Nr 163. Kraków, Czwartek 19 Lipca 1888. Rocznik XLI.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 lipca.

Wiener Ztg ogłasza ustawę upoważniającą rząd do wydania zapomogi z funduszów państwowych, do wysokości 49.000 złr., na naprawę zepsutych powodzią grobli na Wiśle w powiatach krakowskim, wadowickim, bocheńskim, wielickim, brzeskim i tarnowskim; dalej ustawę uwalniającą od stempla obligacye i kupony pożyczki krajowej galicyjskiej na cele budowy koszar, wreszcie ustawę przedłużającą uwolnienie od opłat stemplowych i ułatwienia przy ekstabulacyi drobnych hipotek, aż do końca 1890 r.

Z Gracu donoszą półurzędownie, iż sejm styryjski na sesyi jesiennej obradować będzie tylko około dwa tygodnie, w którym to czasie uchwali budżet krajowy, natomiast zaś następna sesya sejmu ma się odbyć w styczniu 1889 r.

Królowa serbska Natalia miała wczoraj po południu opuścić Wiedeń i udać się do Paryża. Zdaje się, że między królową a królem odbywały się jakieś rokowania w drodze telegraficznej, lecz o rezultacie takowych absolutnie nic nie wiadomo. Nie słychać jeszcze także o uchwale synodu w sprawie rozwodowej, nad którą synod już w piątek miał rozpocząć obrady. W prasie rosyjskiej pojawiają się najsprzeczniejsze pogłoski o rzekomej roli, jaką miały odegrać Austro-Węgry w tej sprawie rozwodowej. I tak *Grażdanin* mniema, iż położenie królowej może wzbudzić najgłębsze współczucie, ale niestety kwestyę rozwodu przerzucono z pola prywatnego na pole polityczne. Stało się to za poradą austryackiej dyplomacyi i stało się, zapatrując się z politycznego punktu widzenia, w bardzo zręczny sposób, gdyż według prawa międzynarodowego ma król Milan prawo żądać wydania swego syna, kiedy mu się podoba, a władze niemieckie nie mogą mu tego wydania zaprzeczyć. Natomiast zaś *Mosk. Wiedomosti* piszą w tym samym przedmiocie: Wiedeńscy mężowie stanu, szczególnie zaś hr. Kalnoky, czynili już w zeszłej jesieni i na wiosnę wszelkie możliwe usiłowania, aby króla Milana odwieść od jego zamiarów rozwodowych; odradzano mu formalnego rozwodu i powoływano się przytem na jego ojcowskie uczucia, które uszanować muszą głębokie przywiązanie syna do matki. Cytując te oba zdania, dodaje ze swej strony *Fremdenblatt:* Widać, iż dzienniki rosyjskie mają odmienne zapatrywania na rolę, jaką przypisują austryacko-węgierskiemu rządowi w kwestyi rozwodu. Sądzimy atoli, że się nie omylimy przypuszczając, iż oba zapatrywania są równie nieuzasadnione i że austryacko-węgierski gabinet w sposób dyskretny powstrzymał się od wszelkiego wpływu na sprawę familijną króla serbskiego.

Nawet tuż przed spotkaniem się i powitaniem cesarza Wilhelma z carem, nie zaprzestaje *Nordd. Allg. Ztg* ostrego starcia z panslawistycznemi dziennikami. Jak poprzednio przeciw gazecie moskiewskiej, tak teraz zwraca się znowu organ kanclerski przeciw *Nowoje Wremia*, które, nawiązując do uwagi *Polit. Corr.*, iż politycznej doniosłości zjazdu cesarzy nie należy przeceniać, wskazały na to, iż inicyatywa do zjazdu wyszła z Niemiec, a przeto one uczuwają większą potrzebę zbliżenia się aniżeli rząd rosyjski. *Nordd. Allg. Ztg* przyznaje, iż inicyatywa z Berlina wyszła. Pochodzi to ztąd, iż Niemcy są grzeczniejsi od panslawistycznych redaktorów; w Berlinie nie widzą nic dziwnego w tem, iż cesarz Wilhelm jako młodszy kuzyn uczynił pierwszy krok. Z berlińskiej inicyatywy jednak wnioskować, iż rząd niemiecki uczuwał silniej potrzebę zbliżenia się, aniżeli uczuwano ją w Petersburgu, jest przecenianiem azyatyckiej buty i azyatyckiej ignorancyi.

Drugi artykuł poświęca również *Nordd. Allg. Ztg* odparciu bajecznego opowiadania paryskiego *Matin* i wychodzącej w Medyolanie *Lombardia* o pierwotnie jeszcze dla cesarza Wilhelma I opracowanem *exposé* Bismarka o zagranicznej polityce, które to *exposé* następnie w przypuszczeniu rychłej śmierci Fryderyka III było przeznaczonem dla jego syna, lecz jeszcze za życia Fryderyka ku wielkiemu przerażeniu kanclerza za pośrednictwem cesarzowej Wiktoryi dostać się miało do Londynu. *Nordd. Allg. Ztg* mniema, iż takie nowelistyczne wymysły o polityce europejskiej mogą tylko wywołać komiczne wrażenie, na szczęście jednak nikt im nie wierzy. Że we Francyi możliwą jest rzeczą podobne historye drukować bez narażenia się na śmieszność, to dowodzi właśnie, jak nisko stoi Francya pod względem politycznego wykształcenia wobec Niemiec. Dalej zauważa *Nordd. Allg. Ztg* do opowiadania francuskich dziennikarzy, jakoby cesarzowa Wiktorya z powodu urzędowego sprawozdania lekarzy niemieckich, groziła odsłonieniem skandalicznych tajemnic: „Bolejemy nad oczernianiem dostojnej wdowy cesarza Fryderyka, ale nie może to podnieść naszego szacunku dla politycznego sądu Francuzów." Na innem znowu miejscu zaznacza *Nordd. Allg. Ztg* nowy wypadek insultowania Niemca we Francyi. Spedytor Dietsche w podróży z Paryża do Niemiec w Frouard przed alzacką granicą został przez podróżnych francuskich insultowany z tego powodu, iż mówił po niemiecku. *Nordd. Allg. Ztg* sądzi tedy, iż byłoby lepiej, aby pozostawiono Francuzów ich fanatycznej nienawiści do Niemców i nie wstępowano wcale na ziemię francuską.

Znaczenie podróży cesarskiej ze względu na Francyę omawia *National Ztg* i mniema, iż wobec słabości rządu paryskiego jest ta podróż aktem politycznej przezorności, który może podziałać chłodząco na Francuzów. W zadowoleniu z porozumienia dwóch największych władców nie trzeba się dać obałamucić niepokojącemi symptomatami na Wschodzie, jak oznakami zbliżenia się Stambułowa do Karawełowa lub słabem stanowiskiem zdrajcami otoczonego Milana. Gdyby Bismark przewidywał, iż Rosya co do półwyspu bałkańskiego ma plany, które czyniłyby konieczną wojnę austryacko-rosyjską, to nie użyczyłby z pewnością petersburskiemu gabinetowi swego moralnego poparcia. Oznaki czasu są natury pokojowej.

Uwagi godnym jest poświęcony znaczeniu zjazdu cesarzy list petersburski *Polit. Corr.* Oświadcza on, iż tak opinia publiczna, jak dziennikarstwo rosyjskie zapatrują się pomyślnie na ten zjazd i „widzą w nim poważne uzupełnienie rękojmi pokojowych. Przypisują mu jednak tylko charakter prostego zbliżenia się między Niemcami a Rosyą, porozumienia między obu państwami, zmierzającego do wzajemnego pogodzenia ich interesów, do rozwiania sprzeczności, wywołanych między niemi wskutek pewnych nieporozumień i politycznych zawikłań ostatnich czasów. Witają z zadowoleniem widoki powrotu do normalnego stanu wzajemnych stosunków, który byłby w możności zgnębić skierowane ku zaburzeniom pokoju zachcianki tych, którzy mogliby liczyć na oziębienie rosyjsko-niemieckiego stosunku, aby awanturniczej polityce dać przewagę. Cały świat rosyjski zgadza się na to, iż przywrócenie podobnego stosunku jest nietylko pożądanem, ale urzeczywistnienie jego jest bardzo dobrze możliwem. Równocześnie jednak przejęci są wszyscy tem przekonaniem, iż ani Niemcy, ani Rosya na drodze pojednania nie mogłaby przekroczyć oznaczonej granicy, iż wzajemne zbliżenie się musi mieć za podstawę uszanowanie narodowych interesów, a nie gotowość do poświęceń z jednej lub drugiej strony, że wogóle zbliżenie musi mieć za podstawę utrzymanie zupełnie swobodnej akcyi z obu stron. Według panującego tu przekonania, nie może być mowy o sojuszu, skoro wobec jasnej sprzeczności między roszczeniami i usiłowaniami Rosyi i Austro-Węgier, rządy petersburski i berliński znalazłyby się w materyalnej niemożliwości przyznawania sobie wzajemnie poważnych korzyści bez wyrządzenia przez to szkody ze strony Rosyi tradycyjnym jej własnym interesom, a ze strony Niemiec interesom sprzymierzonych z niemi Austro-Węgier, czyli innemi słowy bez zrzeczenia się polityki, jakiej się te państwa w ostatnich latach trzymały. Z takiem zastrzeżeniem jest jednak opinia publiczna w Rosyi ożywiona szczeremi życzeniami pokoju. Uczucia, jakie ze spotkania monarchów wyniknąć mogą, stanowić będą bardzo pomyślną podstawę dla późniejszego rozwiązania pojedynczych szczegółowych kwestyj, do którego nie możnaby przystąpić przed przywróceniem poprzednio stanu ogólnego politycznego uspokojenia."

Izba rzymska obraduje w dalszym ciągu nad reformą prowincyonalną i komunalną. Dłuższą dyskusyę wywołał § 47, dotyczący mianowania syndyka (burmistrza). Referent Lacava i prezes ministrów Crispi bronili następującego brzmienia tego paragrafu: „Syndyk w miejscowościach liczących przeszło 10.000 dusz, zostaje mianowany przez radę prowincyonalną z jej grona za pomocą tajnego głosowania. W innych gminach następuje nominacya przez króla z grona dotyczących radców gminnych." Prezes Izby podał najprzód pod głosowanie następujący wniosek Rudiniego, do którego się także Baccarini przyłączył: „Syndyka wybiera rada gminna ze swego grona." Wniosek ten został w tajnem głosowaniu odrzucony 201 przeciw 52 głosom, a artykuł 47 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez rząd.

Rokowania między Francyą a Włochami co do taks gminnych, nałożonych w Massawie obcokrajowcom, toczą się ciągle. Francya twierdzi, iż kapitulacye mają jeszcze zawsze moc obowiązującą, czemu zaprzeczają Włochy.

Italie zapewnia, iż cesarz Wilhelm złoży w październiku wizytę królowi Humbertowi w Rzymie. Przed wyjazdem do Włoch odwiedzi cesarz Wilhelm Cesarza austryackiego. W kołach kompetentnych nie potwierdza się ta wiadomość.

Ogłoszony przed kilku dniami ukaz Cara wprowadza dość znaczne zmiany w postanowieniach rosyjskiej ustawy wojskowej. Dotychczas służba w wojsku rosyjskiem trwała lat 15, z tego 5 lat w czynnej armii, a 10 lat w rezerwie. Prócz tego każdy zdolny do broni Rosyanin należał aż do 40 roku życia do obrony krajowej. Według nowych postanowień czas ogólnej służby wojskowej wynosi obecnie lat 18, z tego 5 lat w czynnej armii, a 13 lat w rezerwie. Obowiązek służby w obronie krajowej rozszerzono do 43 roku życia. Jeśli wysokość rocznego kontyngentu rekrutów obliczy się tylko na 200.000, to wskutek nowych postanowień, armia rosyjska powiększa się o 500,000 do 600.000 żołnierzy. Równocześnie jednak także roczny kontyngent rekrutów, który od wojny tureckiej stale wzrastał, a w latach 1886 i 1887 wynosił 235·000 żołnierzy, powiększono na rok bieżący na 250.000 żołnierzy. Po upływie pięciu lat wyniesie to powiększenie dla armii czynnej 75.000, a po dalszych 13 latach 190.000 żołnierzy. Słusznie też zauważają, iż Rosya za przykładem wszystkich wielkich państw wojskowych wytęża swe siły zbrojne do ostateczności.

Od niedawna krążyć zaczęły pogłoski o rzekomem porozumieniu między bułgarskim prezesem ministrów Stambułowem, a znanym w Konstantynopolu bawiącym zwolennikiem Rosyi, Cankowem. Według listu *Kreutz-Ztg* z Zofii jest w tej pogłosce tylko tyle prawdy, iż z trzeciej strony próbowano nawiązać takie porozumienie. Faktycznego rezultatu te usiłowania dotąd nie odniosły. Prezes ministrów na poufną w tej mierze interpelacyę miał niedawno zauważyć, iż jeśli Cankow stanie na narodowem stanowisku i porzuci walkę przeciw panującemu systemowi, wówczas wszystko inne wypłynie samo z siebie. Mąż zaufania Cankowa stara się umożliwić mu wycofanie się z opozycyi. Powiadają, iż Cankow byłby skłonnym do zwrotu, gdyby mu przyrzeczono wstąpienie po pewnym czasie do gabinetu. Wątpić można, aby mu uczyniono podobne przyrzeczenie i wogóle trudno przypuszczać, aby te pojednawcze usiłowania odniosły jakiś skutek.

Ojca św. Leona XIII.
Encyklika
o wolności człowieka.

(Z łacińskiego oryginału).

(Ciąg dalszy).

Nieco łagodniejsi są w sądach swoich, atoli wcale nie są konsekwentniejszymi ci, którzy sądzą, że wprawdzie życie i obyczaj ludzi prywatnych winny się stosować do prawa Bożego, twierdzą jednakże, iż prawa te bynajmniej do państwa stosowane być nie mogą, — że w sprawach publicznych godzi się od rozkazu Bożego niekiedy odstępować i że nie potrzeba się w prawodawstwie wcale do nich stosować. Z takiej zasady konsekwentnie wypływa ona szkodliwa doktryna, że państwo z Kościołem nie ma nic wspólnego — i że pierwsze od drugiego rozłączyć należy. Nietrudno jest wykazać, jak wielce te zdania są nierozsądne. Sama bowiem przyroda głośno dowodzi, że obywatelom w jednę społeczność państwową połączonym powinna przysługiwać możność życia uczciwego, to jest życia według praw Bożych, ponieważ Bóg jest początkiem wszelkiej uczciwości i sprawiedliwości — i dlatego byłoby wielką sprzecznością módz się wcale o te prawa nie troszczyć, a nawet na drodze prawodawstwa państwowego wprost nienawistnie przeciw tym prawom Bożym stanowić. Następnie ci, którzy stoją na czele państwa, tyle są temuż państwu winni, że nietylko o korzyści i sprawy zewnętrzne, ale, co ważniejsza, o dobra duchowe za pomocą prawodawstwa starać się powinni; aby zaś te dobra duchowe wzrastać i rozwijać się mogły, nie można nic odpowiedniejszego wynaleść nad owe prawa i przepisy, których twórcą jest Pan Bóg — i dlatego niektórzy, rządząc państwem, o prawa boże troszczyć się nie chcą, sprowadzają władzę polityczną z właściwej drogi i odwodzą ją od swego założenia i od przepisów natury. Więcej jeszcze zależy na tem — i na to wielokrotnie zwracaliśmy uwagę — że chociaż władza świecka nie do tego samego celu w pierwszej linii zdąża i nie tą samą drogą kroczy, co władza duchowna, to jednakże w wykonaniu swego zadania z konieczności jedna z drugą niekiedy spotykać się musi. I jedna i druga władza nad temi samemi osobami dzierży panowanie, i niejednokrotnie się zdarza, że choć nie w jeden i ten sam sposób, jednak o jednej i tej samej sprawie wyrokować muszą. Ilekroć się coś podobnego zdarzy — ponieważ walka i zatarg byłyby rzeczą nierozsądną i sprzeciwiałyby się najmądrzejszej woli bożej — przeto koniecznie należy znaleść także sposób, na podstawie którego możnaby po usunięciu sporów i zatargów jednomyślnej i zgodnej chwycić się taktyki.

O takiej zgodności bardzo słusznie i trafnie powiedziano, że podobną jest do połączenia, zachodzącego między ciałem i duszą — i to na korzyść jednej i drugiej strony; rozerwanie tego połączenia jest szczególnie szkodliwe dla **ciała**, ponieważ przez nie ciało życie utraca.

Aby się to jeszcze lepiej uwydatniło, należy rozrost różnych swobód i wolności, które mają być właściwością i zdobyczą wieku naszego, zosobna dobrze sobie rozważyć. Najprzód tedy przypatrzmy się w różnych jednostkach temu, co tak bardzo sprzeciwia się potędze religii — to jest tak zwanej **wolności wyznania**, opierającej się na tej zasadzie, że każdemu wolno jest wyznawać tę religią, która mu się podoba, albo wogóle, jak to mówią, być bezwyznaniowym.

Tymczasem wprost przeciwnie, ze wszystkich obowiązków człowieka ten jest niewątpliwie największy i najświętszy, który nam nakazuje z dziecięcem przywiązaniem i religijnem uczuciem Boga czcić i miłować; — a to z konieczną konsekwencyą z tego wypływa, że ciągle i nieustannie znajdujemy się w mocy Pana Boga, że jesteśmy pod rozkazami Bożej potęgi i Boskiej Opatrzności i że od niego wyszedłszy, do niego też wrócić powinniśmy. Dodać do tego należy, że bez religii człowiek żadną miarą nie może się zdobyć na **cnotę** w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu. Cnota bowiem jest natury **moralnej**, a obowiązki jej wprost nas prowadzą do Boga, który dla człowieka jest najwyższem i najwznioślejszem dobrem. Dlatego też religia, *która*, jak mówi św. Tomasz (II, II quaestio LXXXI, a. 6), *sprawia to, co wprost skierowane jest ku chwale Boga*, jest panią i kierowniczką cnót wszystkich. Jeżli zaś w tym razie, gdy istnieć będzie obok siebie kilka pomiędzy sobą sprzecznych religij — jeśli w tym razie pytać będziemy, której z pomiędzy wszystkich koniecznie trzymać się należy, wtedy rozum i istota rzeczy niewątpliwie odpowiedzą nam, że tej, którą Bóg każe, którą ludzie sami łatwo za taką uznają z pewnych znamion zewnętrznych, jakiemi Opatrzność Boża od innych ją odznaczyła, ponieważ w rzeczach takiej doniosłości możliwość błędu pociągnęłaby za sobą największe klęski i ruiny.

Dlatego to człowiek wraz z **wolnością**, o której mówimy, otrzymał możność, iż najświętszy obowiązek obalić lub bezkarnie od niego odwrócić się może, i że odwróciwszy się od niezmiennego dobra, do złego zwrócić się może: co jednakże, jako już wyżej powiedzieliśmy, nie jest wolnością lecz zepsowaniem wolności, i niewolą ducha do grzechu się skłaniającego.

Ta sama wolność uważana w państwie **bynajmniej do tego nie zmierza**, aby państwo nie miało żadnej religii, albo, iżby jej publicznie wyznawać nie nakazywało, iżby żadnej religii nad drugą nie przekładało, lecz iżby wszystkie jedną mierzyło miarą, nie zważając wcale na lud, jeśli tenże katolicką religię wyznaje. Gdyby tak być miało, wtedyby prawdą być musiało, że obowiązki świeckiej społeczności względem Boga albo wogóle są **żadne**, albo też bezkarnie przekraczane być mogą, co jedno i drugie wyraźnie jest fałszywem. Nie należy bowiem wcale o tem wątpić, że społeczności państwowe utworzone zostały między ludźmi z woli Bożej, czy to zważać będziemy na jej części, czy też na jej formę — i że ta wola Boża powinna być kierującą powagą w tej społeczności, czy to ze względu na przyczynę, czy też ze względu na źródło wielkich korzyści, jakiem się staje dla państwa.

Bóg stworzył człowieka do wspólnego życia i umieścił go w towarzystwie podobnych do niego istot, aby w społeczności i towarzystwie ludzkiem znalazł to, czego natura jego pragnie, a czegoby sam w odosobnieniu dosięgnąć nie mógł. Ztąd to społeczność ludzka, dlatego że jest społecznością państwową, powinna Pana Boga za Ojca i twórcę swego uznawać, a jego władzę i panowanie czcić i szanować. Zakazuje przeto sprawiedliwość, zakazuje sam rozum, iżby państwo miało być **bez Boga**, czyli bezwyznaniowem, lub, co ostatecznie do ateizmu prowadzi, aby państwo względem wszystkich (jak je nazywają) **religij** jednako było usposobione, i iżby wszystkim bez różnicy jedne i te same przyznawało prawa i przywileje. Skoro tedy w państwie każdem **jedna** religia koniecznie wyznawaną być winna, należy tylko **tę** wyznawać, któ-

Cztery dni w Bolonii.

(12)

(Ciąg dalszy).

Nareszcie pochód zwalnia coraz więcej; nad wejściem do bramy Archiginnasio rozpięta długa zasłona, by wchodzących od słońca lub deszczu chronić. Tu już nas wita zbity szpaler bolońskich studentów, którzy za wejściem do bramy każdej narodowości, pozdrawiają ją i krzyczą *Evviva Francia* albo *Ungheria*. W końcu wpływamy szczęśliwie do wnętrza starożytnego gmachu.

Widok znowu czarowny. Znane nam już to piękne renesansowe cortile pałacu, ze staremi herbami na ścianach; teraz zamienione ono w jednę ogromną świąteczną salę, w której na wolnem powietrzu ma się odbyć główna uroczystość. Jak w cyrkach za rzymskiego cesarstwa, rozpięte nad całym dziedzińcem velum w pasy białe i czerwone, w samym środku ozdobione olbrzymim herbem Bolonii. Chroni ono od palących promieni, a odchylając się czasem, wpuszcza lekki powiew na dziedziniec, i trzepocząc skrzydłami, ukazuje tu i owdzie szafirowy, jak lazur bez skazy, strop niebieski. Naprzeciw wejścia ustawiony tron dla obojga królestwa. Aż po pierwsze piętro rozpięty baldachim z czerwonego aksamitu, festony i fałdy gną się od szerokiej złotej frendzli, która je na dół ciągnie, sznury złote podpinają firanki; u góry herby — całe zaś wnętrze namiotu z gronostajów, co białe jak śnieg, lśnią w promieniach słońca niby atłas, na którym odbijają małe czarne przecinki. Tron to jak być powinien, namiot z olbrzymiego królewskiego płaszcza, taki, jaki się już tylko w powiastkach o zaczarowanych księżniczkach widuje. Pusty on dotąd, czerwone i złociste fotele czekają na koronowane głowy. Na prawo od tronu stanęła chorągiew uniwersytetu, ów bogaty dar pań bolońskich — na lewo inne sztandary, a najbliżej poszarpany rzymski z czasów rewolucyi r. 1849.

Cały rząd podcieni nad tronem oddany orkiestrze i śpiewakom. W trzech innych rzędach arkad górnych w około urządzone loże i trybuny aż pod sam sufit. Wszystko napchane, nabite publicznością; damy w jasnych świetnych strojach, w kapeluszach, z wielkiemi wachlarzami; mnóstwo fraków i lśniących mundurów; wśród tego wiele pięknych, delikatnych kobiecych twarzy, wesołych, uśmiechniętych, ciekawych. Cały wielki świat Bolonii tu zgromadzony, a z innych miast włoskich sporo go też przybyło. Dostrzegam w górze między arkadami maleńką główkę hrabiny Malvezzi w niebieskim kapelusiku — za nią mąż — witają nas; z innej loży, między paniami też jakimiś, kłania mi się młody hr. Bianconcini, którego złoty hełm lśni w słońcu. Cała publiczność pozdrawia nas przy wejściu wiwatami i okrzykami bez końca.

Wszystkie arkady przybrane wieńcami, bukietami, snopami kwiatów; pną się po nich te festony z róż, azalei, rododendronów, poprzepinane wstęgami, tu i owdzie spadają na dół niby wiszące kwieciste kaskady — obramiają wszelkie architektoniczne linie i okalają w około herbowe chorągwie wszystkich państw i narodowości, których młodzież kiedyś uniwersytet uświetniała, a które dziś na jego zaproszenie się stawiły. Zieleni też wszędzie mnóstwo, ta zaś podnosi tylko jeszcze malowniczy efekt różnobarwnych kwiatów. W koło pod dolnemi arkadami sami tylko włoscy studenci, a czapeczki ich kolorowe, wyglądają jak wielkie poruszające się grządki, nabite także kwiatami; przy samem wejściu studenci bolońscy wpuszczają wchodzących, utrzymują wzorowo porządek i robią honory. Za tronem królewskim i pod podcieniami po jego bokach, miejsca dla dworu, dla senatorów, wyższych urzędników, rady municypalnej z syndykiem na czele, i dla dworskich dygnitarzy. Wszyscy już zasiedli swe krzesła, pokryci orderami i wstęgami, niektórzy w zielonych frakach, kapiących od złota.

Przed tronem wolne miejsce, zostawione dla mających składać gratulacye, a zresztą dziedziniec na cztery podzielony kwadraty, cały zastawiony krzesłami. Nasze dwa, dla reprezentantów zagranicznych, po prawej stronie tronu, napełniają się szybko całym tłumem różnobarwnych tóg; my czterej siadamy szczęśliwie obok siebie w pierwszym zaraz kwadracie w czwartym rzędzie; przed nami oratorowie państw, za nami profesorowie z Wiednia, Francuzi i Anglicy. — Na lewo od tronu zajmują miejsca w pierwszym kwadracie profesorowie uniwersytetów włoskich, w drugim studenci zagraniczni, między którymi w pierwszym zaraz rzędzie widzę znane nam już śliczne stroje Węgrów i Hiszpanów, a obok rycerskie burszów niemieckich.

Szmer w dziedzińcu — wszyscy co prędzej zajmują swe krzesła; nagle robi się poważna cisza — to król i królowa zajeżdżają przed uniwersytet. Rektor i senat boloński czekają na nich u bramy, i wśród skocznych tonów marsza, granego na ulicy przez jedną orkiestrę, a w dziedzińcu nad arkadami przez drugą, przechodzą środkiem kłaniając się uprzejmie na wszystkie strony i stają pod baldachimem, król w środku, na prawo królowa, na lewo książę Neapolu. Król ma na sobie mundur gwardyi i złoty hełm z białym ogonem; królowa ślicznie znowu wygląda, w jakiejś sukni jedwabnej mieniącej się raz różowo raz niebiesko, koronkami pokrytej, w różowym kapeluszu z niebieskiemi piórami i takąż parasolką. Za nimi staje dwór, damy w świetnych strojach, oficerowie ze złotemi sznurami, ambasadorowie niemiecki i portugalski; u stóp tronu, w mundurze galowym, minister oświaty, komandor Paolo Boselli, *dottore aggregato* wydziału prawa w uniwersytecie genueńskim.

My czekamy wszyscy z biretami w rękach, studenci powiewają czapeczkami i kapeluszami, a wszyscy krzyczą wiwaty takim potężnym chórem, że wydaje się prawie jakby grzmiało na niebie, marszu zaś, którego stojąc słuchamy, nie słychać prawie nic. Wreszcie królestwo zasiadają w swych fotelach, świta stoi za nimi przez całe trwanie obchodu. Marszałek dworu występuje naprzód i oświadcza nam, że król i królowa „pozwalają i proszą byśmy usiedli." Siadamy — robi się cicho; jedenasta godzina — właściwa uroczystość zaczyna się nareszcie.

Naprzód naturalnie kantata, na orkiestrę, chóry i jeden solowy głos kobiecy. Martucci znowu dyryguje i wykonanie jest naturalnie bardzo piękne. Pani Aurelia Cattaneo śpiewa ślicznie pierwszy poważny ustęp — potem wspaniałe chóry. Cała kantata ma charakter uroczystości, świetny i błyszczący, ale nie porywający; muzyka wagnerowska i na niej piętno swe wybiła, choć znowu zdaje się jakby w chórach czasem jakieś semickie tony pobrzmiewały, przypominające trochę pieśni nabożne w *Żydówce* Halévyego. Niby w tem zresztą nie było dziwnego, bo kompozytorem kantaty jest baron Albert Franchetti, o ile wiemy z samymi Rothschildami skoligacony. Słowa napisał dosyć głośny włoski literat i poeta, profesor uniwersytetu bolońskiego, Enrico Panzacchi. Oto główna strofa:

„Salve, o asilo dell' anime
Forti, che il Vero asseta!
Tu desti le memorie
Del Sofo e del Poeta.
Nel sacro tuo recinto
Ben Tolomeo fu vinto;
E al primo vol laciaronsi,
Luminosi titani,
Copernico e Galvani;

Onde allo sguardo intento
L' oscuro firmamento
Il suo mister svelò;
Pei regni del ignoto
Dal suo gran centro immoto
Più vivo il Sol raggiò;

E al gemino emisfero,
Ratta come il pensiero,
La Parola volò."

Po skończonej muzyce, hucznemi nagrodzonej oklaskami, powstał rektor, siedzący pierwszy przy tronie od naszej strony, i rozpoczął czytać swą mowę głosem zaledwo słyszalnym. (Mówić przed królem nie pozwala etykieta, zapowiedziano nam zatem z góry, że każda mowa musi być z kartki czytaną). Dziękując Humbertowi I za objęcie protektoratu nad całą uroczystością i za przybycie na nią, opowiada, jak w listopadzie r. 1886 u profesorów Albiciniego i Carducciego powstała myśl jubileuszu na rok 1888, jak się wreszcie stała ciałem i tak świetnie dziś odbywa. Podnosząc następnie, że najstarszy ten uniwersytet także dzisiejszego domu królewskiego reprezentantów w swych rocznikach liczy, bo Amadeusz Sabaudzki książę Achaii potwierdzał jego przywileje, a Umberto di Savoia był w nim w r. 1400 lektorem — dodaje w końcu, że dzieje wszechnicy opowie zaraz w swej mowie Carducci; on „chciałby być wieszczem, którego głosem niechaj poleci przepowiednia pokoju i nowych wieków wielkości do najodleglejszych krajów i niechaj się powtarza aż do najdalszych prawnuków" — poczem wznosi okrzyk na cześć króla i królowej, któremu całe zgromadzenie wtóruje.

Z kolei przemawia od króla ze stopni tronu minister oświaty Boselli, o rozumnej wyrazistej twarzy i nieco semickich rysach, a mowę swą na pół mówi na pół czyta, prześlicznie, takim włoskim językiem, że brzmi on dotąd w uszach jak muzyka prawie. *„Cultori insigni delle scienze, giovani inspirati da generosi affetti, ospiti cortesi, in nome del Re d'Italia io vi saluto!"* Po tem

ra jedynie jest **prawdziwą**. Tę zaś łatwo jest poznać mianowicie w państwach katolickich, ponieważ w niej wybitnie się pokazują pewne, niezawodne i niewątpliwe znamiona. Dlatego też ci, którzy na czele rządów stoją, niechaj tę **religią** zachowują, — niechaj jej bronią, jeśli pragną rozsądnie i z korzyścią (co jest ich obowiązkiem) starać się o dobro obywateli. Publiczna bowiem władza postanowiona jest dla pożytku i korzyści poddanych swoich, a chociaż głównie do tego zmierza, aby ludzkość doprowadzić do ziemskiej i doczesnej pomyślności, to jednakże żadną miarą nie wolno jej jest **zmniejszać**, lecz raczej obowiązkiem jej jest zwiększać człowiekowi możność osiągnięcia onego najwyższego i najlepszego dobra, na którem wieczna szczęśliwość człowieka polega — i do którego dojść nie może, gdyby się miał stać obojętnym dla religii.

Atoli o tem wszystkiem na innem miejscu szerzej się rozwiedliśmy — dzisiaj na to tylko pragniemy zwrócić uwagę, — że taka wolność bardzo jest szkodliwą prawdziwej wolności tak poddanych, jak i rządzących. Nadwyczaj bowiem zbawiennie na społeczność ludzką oddziałuje religia, wywodząc początek władzy od samego Boga i najsurowiej nakazuje rządzącym, aby pamiętali na obowiązki swoje, aby nie wydawali rozkazów niesprawiedliwych lub okrutnych, aby łagodnie i prawdziwie z ojcowską miłością poddanymi swymi rządzili. Taż sama religia żąda od obywateli, aby prawowitej władzy jakoby sługom bożym byli posłuszni — a nadto tychże obywateli z rządzcami i kierownikami państwa łączy nietylko posłuszeństwem, lecz nadto uczuciem pewnego szacunku i miłości, zakazując przytem buntów i wszystkich zamachów, któreby porządek i spokój publiczny zamącić mogły — i które tylko są powodem do tem silniejszego ścieśnienia wolności i swobód obywatelskich. Nie będziemy się tutaj szerzej rozwodzili nad tem, jak bardzo religia przyczynia się do wzrostu dobych obyczajów, a dobre obyczaje do prawdziwej wolności, sam bowiem rozum pokazuje, a historya to stwierdza, że im lepsze w państwie kwitną obyczaje, tem też państwa owe są wolniejsze, bogatsze i potężniejsze.

Zastanówmy się teraz nieco nad **wolnością słowa** i nad wolnością głoszenia drukiem tego wszystkiego, co się tylko komu podoba. Nie potrzebujemy zaiste dodawać, że jeżeli ta wolność nie jest znacznie zmodyfikowana, lecz przeciwnie, jeśli jej wolno przekraczać wszystkie granice, — że wtedy na nią nigdy się zgodzić nie można. Prasa bowiem jest **zdolnością moralną**, i jak już powiedzieliśmy, co zresztą niejednokrotnie powtarzać należy — byłoby rzeczą nierozsądną mniemać, że ta zdolność moralna tak samo prawdzie jak i kłamstwu, zacności i brzydocie bez różnicy i ogólnikowo od natury przyznana została. To, co jest prawdą oczywistą, to wolno jest rozsądnie w państwie rozszerzać, aby się stało własnością jak najwięcej osób; natomiast fałszywe i kłamliwe opinie, ponad które niemasz zgubniejszej dla rozumu zarazy — dalej błędy, przyczyniające się do korupcyi duszy i obyczajów, powinno państwo publiczną swoją powagą trzymać w należytych karbach, aby się na szkodę Rzeczypospolitej szerzyć nie mogły. Wybryki swywolnych umysłów, padające niewątpliwie na szkodę niewykształconych tłumów, należy niewątpliwie powściągać za pomocą powagi prawa i to tak samo, jak krzywdy gwałtem na słabszych ludziach dokonane. Obowiązek ten jest tem większy, że bardzo wielka i przeważna część obywateli nie może **wcale**, albo tylko z największą trudnością ustrzedz się mogą ponętnych dyalektycznych sideł, mianowicie takich, które namiętnościom schlebiają. Pozostawiwszy każdemu nieograniczoną wolność mówienia i pisania, co mu się podoba, — nie pozostanie nam nic świętego i nietykalnego; nawet one wielkie i święte prawdy przyrodzone, które za wspólną i najszlachetniejszą ojcowiznę rodzaju ludzkiego uważać należy, — oszczędzone nie będą. Tak tedy, gdy prawda powoli chmurnemi cieniami powleczoną stanie, — jak to się często zdarza — zgubne i rozliczne błędy łatwo na świecie zapanują. Z takiego stanu rzeczy tylko korzystać będzie **swawola**, a prawdziwa wolność chyba na szwank narażona zostanie, — tem większą bowiem i pewniejszą będzie prawdziwa wolność, im silniejsze wędzidła na swawolę nałożone zostaną.

Co się tyczy spraw podlegających wolnemu sądowi, o których Pan Bóg różne mieć zdanie pozwolił, wolno jest każdemu myśleć, co mu się podoba, a co kto sądzi, to i wypowiedzieć mu wolno bez sprzeczności z naturą rzeczy. Taka bowiem wolność nie doprowadzi nigdy ludzi do przytłumienia prawdy — owszem przeciwnie, dopomódz nam może do jej zbadania i poznania.

Tak samo sądzić należy o tak zwanej *wolności nauczania*. Ponieważ nie może być rzeczą wątpliwą, że tylko samą prawdą umysły napawać należy, gdyż tylko na niej inteligentnych istot dobro, cel ostateczny i doskonałość spoczywa, — przeto tylko **prawdziwą** naukę wykładać można tak osobom niedoświadczonym i nieumiejętnym, jakoteż osobom wykształconym, a to dla tego, aby jednym ułatwiła poznanie prawdy, a drugich w tej prawdzie utwierdzała. I dlatego też obowiązkiem tych, którzy nauczają, jest wyrywać zupełnie z duszy ludzkiej błędy, oraz silnemi szańcami zamknąć do duszy drogę i przystęp błędnym i fałszywym opiniom. Jasną przeto jest rzeczą, że owa wolność nauczania, o której tu mówimy, najzupełniej sprzeciwia się rozumowi i że chyba do zupełnego zamięszania umysłów doprowadzić może, o ile taż wolność rości sobie pretensyą zupełnej swawoli i samowwoli nauczaniu. Takiej swawoli nie może państwu władza publiczna udzielić bez narażenia swego urzędu, a to tem więcej, że u słuchających uczniów wiele znaczy powaga nauczyciela i że uczeń bardzo tylko rzadko sam z siebie osądzić może, czy prawdą jest to, co mu nauczyciel wykłada, czy też nie. Dlatego też, aby i ta wolność na miano uczciwej zasługiwać mogła, należy ją ująć w pewne karby i należycie ograniczyć, a mianowicie, aby sztuka nauczania nie wyrodziła się w narzędzie zepsucia. Prawda zaś, około której jedynie nauka mistrzów obracać się powinna, dzieli się na przyrodzoną i nadprzyrodzoną. Z prawd przyrodzonych, do których należą zasady przyrodzone i to, co z nich w pierwszym rzędzie na mocy rozumu wywnioskować można, — składa się jakoby wspólna ojcowizna ludzkiego rodzaju — a ponieważ na tych zasadach przyrodzonych jakby na jakiej silnej podstawie moralność, sprawiedliwość o religią, a nawet sama społeczność ludzka się opiera — przeto nie było większej bezbożności i srozszego barbarzyństwa, jak gdyby kto chciał pozwolić bezkarność wydzierać i niszczyć te podstawy bytu ludzkiego.

Z niemniejszą troskliwością należy przechowywać on wielki i święty skarb tych rzeczy, które za pomocą i pośrednictwem Boga poznajemy. Świetnemi i rozlicznemi dowodami udowodnili Apologeci niektóre najznakomitsze prawdy, do których zaliczyć należy: że Bóg pewne prawdy ludzkości objawił — że jednorodzony Syn Boży stał się człowiekiem, aby dać świadectwo prawdzie — że założył doskonałe na ziemi stowarzyszenie, t. j. Kościół, którego sam jest głową i z którym aż do końca świata pozostać przyobiecał. Temuż Kościołowi polecił wszystkie one prawdy, których sam nauczał, a to w tym celu, aby Kościół tych wszystkich prawd strzegł, bronił, aby je na podstawie prawowitej powagi wykładał, a zarazem nakazał, aby wszystkie ludy Kościołowi jego tak samo jakby Jemu samemu były posłuszne; ktoby zaś inaczej działał, ten skazany jest na wieczne potępienie. Z tego się pokazuje jasno i zgodnie, że najlepszym i najpewniejszym dla człowieka nauczycielem jest Bóg, który jest początkiem i źródłem wszelkiej prawdy — oraz Jednorodzony Syn Boży, spoczywający na łonie Ojca i będący drogą, prawdą, żywotem i prawdziwem światłem, które oswaja każdego człowieka na ten świat przychodzącego — i którego nauki wszyscy ludzie chętnem sercem słuchać i do niej się stósować powinni, jako mówi Jan św. (VI 45) *„i będą wszyscy uczniami bożymi.“*

Atoli w wierze i w nauce obyczajów uczynił Pan Bóg Swój Kościół święty uczestnikiem swego nauczycielstwa i nadał mu boski przywilej **nieomylności**, tak, że tenże Kościół stał się najwyższym i najpewniejszym nauczycielem ludzkości i że powodem nienaruszone prawo do wolności nauczania. W rzeczy samej Kościół święty opierający się na nauce z nieba objawionej, o to się przedewszystkiem starał, aby poruczony sobie od Boga urząd święcie wypełniał — to też stawając się tem odważniejszym, im większe go otaczały niebezpieczeństwa, nigdy nie przestawał walczyć w obronie wolności nauczania, którą od Boga otrzymał. W ten to sposób cały świat, porzuciwszy najohydniejsze błędy i zabobony, odnowił się w chrześcijańskiej mądrości. Ponieważ zaś rozum jasno naucza, że prawdy przez Boga objawione i prawdy przyrodzone sprzeciwiać się sobie nie mogą, tak, że to, co się od nich różni, wogóle fałszywem być koniecznie musi, dlatego boskie nauczycielstwo Kościoła nietylko nie powstrzymuje zapału do nauki, nie powstrzymuje wzrostu wiedzy ludzkiej, albo postępu cywilizacyi, lecz raczej wielce je rozjaśnia i pewną im daje opiekę.

Tenże sam wzgląd nie mało się przyczynia do udoskonalenia samejże wolności człowieka, gdyż jako Chrystus Zbawiciel nam powiada, że *człowiek przez prawdę się wyswobadza* (św. Jan VIII, w. 32): „Poznacie *prawdę*, a *prawda* Was wyswobodzi.“ Dlatego też nie mamy powodu, aby rzetelna prawda miała się czuć obrażoną, albo też iżby nauka, w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, niechętnie patrzeć miała na sprawiedliwe i słuszne prawa, któremi tak Kościół, jakoteż i zgodny z nim rozum ludzki, chcą naukę ludzką ograniczyć. Co więcej — Kościół, jak to już wielokrotnie jest udowodnione, starając się głównie o obronę wiary chrześciańskiej, nie zapomina bynajmniej o naukach ludzkich i wszelkim sposobem podnieść i uzacnić je usiłuje. Dobrą bowiem jest sama przez się wykwintna nauka — i wszelkiemi siłami do niej zdążać należy — a nadto wszelka wiedza, która z samego rozumu wypływa i zgadza z prawdziwą istotą rzeczy, przyczynia się niemało do wyjaśnienia tego, w co za sprawą Bożą wierzymy.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że świat cały bardzo wiele Kościołowi zawdzięcza i wielkie mu jest winien dobrodziejstwa, mianowicie za to, że przechował do dni naszych świetne zabytki starożytnej mądrości, że w wielu miejscach pootwierał przybytki nauki, że zawsze podniecał umysły do szlachetnego współzawodnictwa, podtrzymując zawsze te sztuki i nauki, które są po dziś dzień najlepszym wyrazem naszej oświaty i cywilizacyi.

Nakoniec nie możemy pominąć milczeniem tego, że istnieje niezmierzone pole działania, na którem ludzie pomiędzy sobą współzawodniczyć i umysły kształcić się mogą, a są to te nauki i wiadomości, które z nauką wiary i moralności chrześciańskiej niekoniecznie są połączone, albo do których Kościół powagi swej nie stósuje i całkowicie wolny sąd ludziom uczonym pozostawia.

Z tego, co się wyżej powiedziało, jasno widać, jaką jest ona wolność, którą głoszą i której się domagają zwolennicy liberalizmu. Z jednej strony wymagają oni dla siebie i dla państwa nadzwyczaj wielkiej swobody, tak, iż każdej przewrotnej nauce na oścież drzwi otwierają — z drugiej zaś strony wielorakie na Kościół nakładają więzy i wolność jego o ile możności ścieśniają, chociaż z nauki Kościoła nietylko żadnego niebezpieczeństwa obawiać się nie należy, lecz nadto zewsząd wielkich się korzyści spodziewać można.

Wielkiego też pomiędzy nimi miru zażywa tak zwana *wolność sumienia*, która, jeśli ją tak rozumieć będziemy, że każdemu wolno według swego widzimisię Pana Boga chwalić, albo zgoła wcale go nie chwalić — już dostatecznie zbitą jest argumentami, któreśmy powyżej przytoczyli.

Atoli można ową *wolność sumienia* i tak rozumieć, iż człowiekowi z poczucia obowiązku ma być wolno w państwie bez wszelkiej przeszkody wykonywać wolą Bożą i rozkazy Boga pełnić. Taka wolność sumienia jest dobra i godna synów Bożych, ponieważ ona w godny uznania sposób broni godności człowieka i większą jest po nad wszystką przemoc i ponad wszelką niesprawiedliwość. Jest ona też Kościołowi zawsze pożądana i ponad wszystko droga. Takiej wolności domagali się zawsze stale Apostołowie święci — taką wolność utwierdzili pismami swemi Apologus, męczenników szereg niepoliczony krwią swoją ją uświęcił — i to bardzo słusznie, ponieważ ta wolność chrześciańska jest dowodem największej i najsprawiedliwszej władzy Bożej nad ludźmi, — i przeciwnie, największych i najważniejszych obowiązków człowieka względem Boga. Nie ma ona nic wspólnego z duchem nieposłusznym i buntowniczym — i żadną też miarą posądzać jej nie można, jakoby od posłuszeństwa względem publicznej władzy oderwać się chciała, ponieważ władza ludzka tylko o tyle ma prawo rozkazywać i rozkazy wykonywać, o ile te rozkazy z władzą samego Boga nie stoją w sprzeczności, i o ile taż władza trzyma się w granicach przez Boga nakreślonych. Jeśli natomiast wydaje jakie rozkazy, które z wolą Bożą w wyraźnej stoją sprzeczności, wtedy owe granice przekracza i w wyraźny zatarg z wolą Bożą wchodzi, a wtedy najsłuszniej w świecie obowiązek posłuszeństwa ustaje.

Przeciwnie, zwolennicy liberalizmu, którzy władzę państwową chcieliby uczynić nadzwyczaj samowładną i potężną, i którzy twierdzą, że człowiek w życiu swojem wcale się o Pana Boga troszczyć nie powinien — nie chcą wcale uznać, iżby ta wolność sumienia, o której mówimy, miała jakikolwiek związek z uczciwością i religią — i twierdzą, że cokolwiek czynimy, aby taką wolność sumienia utrzymać, to wszystko z krzywdą i ze szkodą państwa się dzieje. Gdyby to miało być prawdą, tedy zaiste należałoby człowiekowi ugiąć karku przed każdem, choćby najdzikszem i najsroższem panowaniem.

Kościół pragnie bardzo, aby te zasady chrześciańskie, o których wyżej pobieżnie mówiliśmy, przeniknęły nawskróś wszystkie stany społeczeństwa ludzkiego. W nich bowiem znajdujemy najskuteczniejsze lekarstwo na uleczenie ran i cierpień trapiących dni nasze — które to rany i cierpienia zaiste ani drobnemi, ani nielicznemi nie są, i które w nienajmniejszej liczbie początek swój wywodzą z onych swobód i wolności, które z takim zapałem chwalone i sławione bywają, i o których sądzono, że w nich zawarte są zawiązki zbawienia i chwały ludzkości. Niestety, skutek pokazał, jak mylne były te nadzieje. Zamiast słodkich i przyjemnych owoców, pojawiły się czerw' gorzki i cierpki. Jeśli na to lekarstwa szukać będziemy, szukajmy go w przywróceniu zdrowej nauki, po której jedynie utrzymania porządku i obrony prawdziwej wolności z ufnością spodziewać się można.

Mimo to wszystko Kościół z czułością macierzyńskiego serca ocenia wielki ciężar ludzkiej słabości i zna dobrze cel biegu, do którego umysły i wypadki wieku naszego zdążają. Z tego powodu, aczkolwiek Kościół nie uznaje za prawne i za słuszne nic innego, tylko to, co jest prawdziwem i zacnem, to jednakże nie sprzeciwia się temu, aby publiczna władza nie *tolerowała* (nie cierpiała) tego lub owego, co się z prawdą i sprawiedliwością nie zgadza; a to w tym celu, aby albo uniknąć większego złego, albo też, aby większe zyskać dobro. Sam Bóg, który wszystko jak najlepiej urządził, aczkolwiek jest nieskończoną dobrocią i samą wszechmocą — pozwala jednak na to, aby na świecie było złe, częścią dlatego, aby nie przeszkadzać wzrostowi dobrego, częścią, aby większe złe ztąd nie wynikło. W zarządzie państw należy naśladować Boga, który jest władcą wszechświata — i dlatego, gdy władza nie może przeszkodzić temu lub owemu złemu pomiędzy ludźmi, *powinna w niejednem ustąpić i bezkarnie puścić to, co Opatrzność Boska pomści i to słusznie.* (Św. Augustyn: De libero arbitrio liber I, cap. VI, num. 14). Atoli jeśli w takich okolicznościach ze względu *na wspólne dobro* (i to tylko wyłącznie z **tego** względu) prawo ludzkie **może**, a nawet i powinno z cierpliwością znosić to, co jest złe, to jednak nie może tego pochwalać, albo wprost samo przez się **żądać**, ponieważ złe samo przez się, będąc negacyą dobrego, sprzeciwia się wspólnemu dobru, do którego zdążać i którego wedle sił bronić, jest obowiązkiem prawodawcy.

I tutaj potrzeba, aby prawo ludzkie wzięło sobie za wzór Boga, który pozwalając na to, aby złe na świecie istniało, *ani nie chce, aby złe się działo, ani też nie chce, aby się nie działo, lecz chce pozwolić na to, aby się złe działo, i to jest dobrem.* (Św. Tomasz pars I, qu. XIX a. 9, ad 3). To zdanie anielskiego Doktora zawiera w najkrótszem streszczeniu całą naukę o tolerowaniu złego.

Trzeba jednakże w imię prawdy przyznać, że im więcej złego w państwie tolerować koniecznie potrzeba, tem więcej takie państwo oddala się od ideału państwa dobrego — i że tolerowanie rzeczy złych, należąc do zasad **politycznej** mądrości, powinno być takiemi granicami określone, których publiczne dobro wymaga. Dlatego też, gdyby taka tolerancya złego miała publicznemu dobru szkodzić i jeszcze większe złe na państwo sprowadzać — słusznem jest, aby ją usunąć, ponieważ w takich okolicznościach niemasz właściwej, słusznej i dobrej przyczyny. Gdyby zaś dla nadzwyczajnych stosunków państwowych zdarzyć się miało, iżby się Kościół godzić miał na te lub owe nowoczesne swobody i wolność — nie dlatego, aby sam przez się ich sobie życzył — lecz dlatego, że sądzi, iż **lepiej** jest na nie pozwolić; to gdyby się stosunki polepszyć miały, wtedyby powinien praw i wolności swoich dochodzić i radząc, napominając, błagając i zaklinając powinienby się starać o to, aby spełnił obowiązek przez Pana Boga mu powierzony, to jest troskę i pieczę o wieczne ludzi zbawienie. To jednakże zawsze pozostanie prawdą, że, jako już kilkakrotnie powiedzieliśmy, nie należy onej wolności, wykraczającej po za właściwe granice (libertas omnium et ad omnia), jak to już kilkakrotnie powiedzieliśmy, sobie życzyć samo przez się, ponieważ sprzeciwiałoby się to rozumowi, iżby jedna i ta sama rzecz miała być zarazem prawdziwą i fałszywą.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 16 lipca.

(Z posiedzeń krajowej komisyi dla spraw przemysłowych).

(Dokończenie).

Następne posiedzenia zajęły rozprawy nad preliminarzem wydatków krajowych na cele popierania przemysłu (Rubr. XVI budżetu krajowego) na r. 1889.

Dla uzupełniających szkół przemysłowych preliminowano dotacye następujące z funduszu krajowego:

w Brzeżanach	385	złr.	—	
w Drohobyczu	510	„	36	ct.
w Jaśle	—	„	—	„
w Jarosławiu	632	„	—	„
w Kołomyi	682	„	50	„
w Krakowie (5 szkół znajdujących się w toku reorganizacyi) ryczałtowo	1500	„	—	„
we Lwowie (izrael. Bernsteina)	395	„	—	„
w Nowym Sączu	594	„	50	„
w Przemyślu	594	„	50	„
w Rzeszowie	594	„	50	„
w Stanisławowie (z kursem handlowym)	682	„	50	„
w Tarnowie	817	„	60	„
Jako ryczałt na zasiłki dla nowych szkół, o których zakładanie komisya ma się starać	2500	„	—	„
Razem	7 793	złr.	96	ct.

Na podstawie wniosków sekcyi dla spraw przemysłu domowego wywiązała się obszerna rozprawa nad stosunkami szkoły koszykarskiej w Jarosławiu, a jej wynikiem jest uchwała, ażeby poruczyć posłowi Wierzbickiemu szczegółowe zbadanie stosunków tego zakładu i sformułowanie wniosków co do jego reorganizacyi, zaś w preliminarz budżetu wstawiono oprócz zwyczajnej dotacyi w kwocie 1000 złr., nadto jeszcze 600 złr. na wypadek, gdyby wskutek reorganizacyi wypadło podnieść koszta utrzymania tego zakładu.

Dla szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w połączeniu z kuźnią do kucia wozów w Kamionce strumiłowej preliminuje komisya 3792 złr., jako dotacyę z funduszu krajowego.

Na kurs wakacyjny dla nauczycieli w celu nauki metody szwedzkiej biegłości ręcznej (Slöjd) w Sokalu 800 złr.

Dla szkoły stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, która ma być również zreorganizowaną, 900 złr.

Dla wzorowego warsztatu kołodziejskiego w połączeniu z kuźnią do kucia wozów w Toustem 1320 złr.

Dla warsztatu wzorowego dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu 1450 złr.

Dla szkół garncarskich w Kołomyi, Porębie i Toustem preliminowano 5850 złr. t. j. tyle, ile Sejm uchwalił na rok bieżący. Dla szkoły garncarskiej w Kołomyi mianowano stałym nauczycielem rysunków z płacą 600 złr. p. Daczyńskiego, licząc mu służbę od 1 stycznia b. r. Szkołę garncarską w Toustem uchwalono przejąć na fundusz krajowy (dotąd nosiła ona nazwę zakładu powiatowego). Reorganizacyę zakładu poruczono p. Władysławowi Fedorowiczowi.

Dla warsztatów wzorowych tkackich preliminowano:

a)	dla Błażowej	1.220	złr.
b)	„ Korczyny	970	„
c)	„ Kossowa	960	„
d)	„ Krosna	2.070	„
e)	„ Łańcuta	925	„
f)	„ Wilamowic	690	„
g)	„ Horodenki wstawiono tylko na koszta urządzenia	500	„
	Razem	7.335	złr.

Instruktorom fachowym w Błażowej p. Brzękowi i w Korczynie p. Standejskiemu uchwalono podwyższyć na rok przyszły płacę każdemu o 120 złr.

Henryka Gruszeckiego uchwalono mianować nauczycielem szkoły fachowej tkackiej w Krośnie, który to zakład ma być zreorganizowany w ten sposób, że ma być połączony z pracownią warstatów tkackich poprawnej konstrukcyi, celem zaopatrywania niemi szkół i towarzystw tkackich. W Krośnie umieszczoną będzie także maszyna, tak zwana kartoniarka do wybijania patronów do tkanin wzorzystych przy pomocy maszynek Jacquarda wedle wzorów swojskich.

Zarządowi warsztatu naukowego tkackiego w Wilamowicach odmówiono dotacyi na nauczycieli przedmiotów ogólno-kształcących z tego powodu,

---

powitaniu, w długim ustępie sławi wielkich ludzi, którzy z katedr uniwersytetu bolońskiego posuwali naprzód naukę. Zacząwszy od Irneriusa, podnosi zasługi glosatorów i prawników, poczem mówi o Galvanim i Volcie, jako ojcach nauki o elektryczności, o Malpighim i o szkole medycznej, o średniowiecznych matematykach i o Domenico Maria z Ferrary, który był profesorem Kopernika. Następnie zwraca się do zasług nauki Europy całej i przyznaje znowu, ile jej Bolonia winna, zkąd pięknie rozwija braterstwo w nauce świata całego, od wieków z Włochami złączonego, a tu teraz reprezentowanego. „My podziwiamy ten wielki postęp, który zrobiła za waszą pracą wiedza ludzka — i często was naśladując chcemy walczyć z wami na korzyść cywilizacyi; czcimy waszych wielkich, którzy dali energiczny popęd nowoczesnej myśli, a czujemy w sobie równocześnie ducha starożytnego umysłowego pokrewieństwa, ten nierozerwalny węzeł, który nas czyni uczestnikami wszelkiej waszej chwały, jako chwały wspólnej wiedzy i wspólnej cywilizacyi.“ A zwracając się z kolei do następcy tronu, daje mu za przykład jego królewskich rodziców, wobec tu zgromadzonej młodzieży z Włoch całych, która się cieszy z jedności włoskiej, a która w wojnie o niepodległość brała udział i przy obecnych tu chorągwiach walczyła. Kończy słowami: „Dzieje ateneum bolońskiego od swych początków aż do dzisiaj, podnoszą ducha, ukrzepiają wiarę w postęp myśli ludzkiej.“ Zastanowiłem się nieco dłużej nad tą, piękną mową, częstemi oklaskami przerywaną, gdyż była ona niezawodnie jedynym włoskim wyrazem w całej tej uroczystości, któremu z żadnego stanowiska niczego nie można było zarzucić; choć treścią niezbyt głęboka, była przecież świetna formą i dykcyą, a umiarkowana przytem pod względem politycznym, bo ani jednem słówkiem nie dotykała kwestyi rzymskiej i stosunku do papieża. To znaczy już bardzo wiele, zwłaszcza, że mogło było być całkiem inaczej, a że odczyt Carducciego, właśnie pod tym względem, różnił się od niej w sposób nader ujemny.

Po odczytaniu przez rektora telegramów i listów gratulacyjnych od cesarzów niemieckiego i brazylijskiego i od królów szwedzkiego i duńskiego — wstąpił nareszcie na małą mownicę, czerwonym aksamitem wybitą, na lewo od tronu stojącą, do nas twarzą zwrócony „wieszcz“, jak go Capellini był nazwał. Czerwieńszy jeszcze niż zwykle, a zdaje się, że jest i nieco wzruszony. W czarnej todze z białą szarfą, z jakiemiś obszewkami z koronek, których znaczenia nie rozumiem, zaczyna swą mowę, odczyt czy wykład? Sam nie wiem co — ale on nam to sam najlepiej wytłómaczy, bo w *Album-Ricordo*, jakie studenci bolońscy na cześć uroczystości wydali, oto co własnoręcznie napisał: „Fatemi il piacere di dire agli amici del *Carlino**), che non vogliano più chiamar *conferenza* ciò che dirò il 12 prossimo. *Conferenze* io le lascio fare agli abati e ai professori francesi. Io italiano faccio *discorsi*; come facevano e dicevano i miei padri, Niccolo Macchiavelli e Francesco Guicciardini“. Ale pomijając już nieprzyzwoitą i niegrzeczną zarozumiałość tego frazesu, posłuchajmy tedy tego bezmiernie długiego *discorso*, które przeszło godzinę jeżeli nie półtorej trwało, a w którem pierwszy tenor swą aryę *di bravura* śpiewał: *Sulle origini dello studio Bolognese.*

Powiedzmy naprzód, że retorem jest, jakich mało. Dykcya, głos, akcent, ruchy przytem i zapał — wspaniałe, język zaś i wymowa śliczna, czysto toskańska, nieco twarda chwilami, ale przez to i wrażenia bodaj więcej robiąca. A gdy się pamięta, że w takich discorsach, Włochom zawsze więcej o retorykę, o świetne, piękne, silne frazesy chodzi, niż o treść, — nic dziwnego, że wszyscy znając tę gwałtowną wymowę, najwięcej sobie po Carduccim obiecywali, że Włosi zwłaszcza klaskali mu ciągle i przerywali tak frenetycznemi, niemal wściekłemi brawami, iż czasem pojąć nie było można, jak te puste często a tylko dźwięczne zdania mogły taki w nich zapał wywoływać. My siedzieliśmy bardzo spokojnie, a dodać muszę, że nieraz nam się i sykać chciało, gdy poeta-retor zanadto dobitnie o „tyranii“ i o Rzymie dzisiejszym mówił, gdy w zakończeniu począł miotać przykre do słuchania frazesy o zdobyciu wiecznego miasta i o walce z papiestwem.

Przedewszystkiem jednak zaznaczyć należy, że pod względem naukowym wykład ten był niczem, a powtarzał tylko rzeczy znane i oklepane, wyciągał zaś do legendy należące, jako rodzaje historycznych pewników. Zaczął od zwrotu do króla i od odrodzenia zjednoczonych Włoch, za które wszyscy razem walczyli, a wskutek tego też i „my dziś możemy bez hańby wspominać to, co nasi przodkowie zrobili w przeszłości i patrzeć z uczciwem zaufaniem w przyszłość“. Treścią mowy i nicią przewodnią jest kult rzymskości, dowód, że Włochy tylko Rzymem stały i stać mogą, rozumie się nie Rzymem papieskim, ale dawniej cesarskim, potem prawniczym, dziś królewskim. Zaczyna ją od stwierdzenia niby, że średnie wieki i Włochy ówczesne wszelką swą wielkość idei prawa rzymskiego winny — że ono kwitnęło w szkołach w Rzymie, w Rawennie, w Pawii, że w początkach wieku XI Otto III przyjął w Rzymie kodeks justyniański. I wówczas zaczęła się walka między papiestwem a cesarstwem, w tej zaś *idea romana* niby zwyciężyła. „Wśród tej walki rodzi się lud włoski, który wziął z idei papiestwa swój charakter ludu i rewolucyę, z idei cesarstwa pojęcie władzy i tradycyę.“ Główną podporą imperyalizmu była nauka prawa rzymskiego, naprzód w Rawennie, później, ztamtąd niby przeniesiona, w Bolonii. „Kto ją tam przeniósł? Wicher wolności, duch życia, który w wyższej i środkowej Italii dążył do zbudowania nowej ojczyzny, poruszał, podrzucał, popychał tak ze starych siedzib, jak od starożytnych tradycyj, do nowych działań, do obszarów i granic szerszych i dalszych, do innych ognisk idei, odnowiony szczep italski.“

Następnie opowiada o początkach uniwersytetu, sypiąc mniej więcej znane komunały, a dodając o zagranicznych studentach takie historycznie prawdziwe szczegóły, jak np. o tych Polakach i Czechach, którzy w XII i XIII wieku ze swych *feudalnych* (sic!) zamków przybywali jako scholarowie uczyć się prawa w Bolonii, gdzie demokratyczne urządzenia uniwersyteckie walczyły z ciemnym feudalizmem. „O Italio! o ojczyzno! Niech mi wolno będzie wspomnieć o tej chwili, kiedy z kajdanów niewoli w wolnym locie od siedmiu pagórków orły twoje zwycięskie rozpuszczałaś ponad wszystkie narody; ale może byłaś ty, tutaj w Bolonii, jeszcze więcej ludzko piękna, kiedy tym samym narodom, które cię cisnęły, ty, wolna, otwierałaś językiem starożytnego cesarstwa źródła nowej cywilizacyi, a uwalniając je od jarzma barbarzyństwa, tłómaczyłaś im chwałę stania się rzymskiemi.“ Po krótkim rysie prac i nauk na uniwersytecie, cytuje znowu słowa Benvenuta Rambaldi, że między sobą uczyniwszy zgodę, „kurya rzymska i dwór cesarski sprzedali wolność Włoch;“ poczem przechodzi do nowych czasów, stare bowiem w profesorach zamyka Galvani, który przez swe odkrycie naukę pcha na nowe tory, w uczniach Zamboni, którego krew odnawia niepodległość Italii. — Wreszcie następuje zakończenie; frazesy za frazesami, fajerwerki polityczne jedne za drugiemi, o Mazzinim i Garibaldim, o zatknięciu włoskiej chorągwi na Kwirynale i na Kapitolu, o Wiktorze Emanuelu i o dniu 12 czerwca 1859 roku, kiedy na Piazza Maggiore w Bolonii po ustąpieniu „della signoria straniera“ została ogłoszoną jedność Włoch. W końcu samym wraca znów do *Roma intangibile*, i takiemi charakterystycznemi słowy mowę swą zamyka: „Kiedy Wiktor zatknął orła swego na wieszczym pagórku, gdzie Romulus szukał wróżb, by założyć *urbs* Romę, wówczas niszcząc w swym boskim śmierci uścisku starego króla zpod Alp, złożył go w świątyni wszystkich starożytnych bogów ojczyzny — on, król Italii i Rzymu. Żadna miłość ani nienawiść ludzi nie wyjmie już Wiktora z Panteonu; żadna już złośliwość ani gwałt nie zdejmie w Rzymie sztandaru, który z czyśćcowych ciemnic skoczył do światła na Kapitol. Ty, panie najjaśniejszy, wierny świadku ośmiowiekowych dziejów italskich, ty, tłómaczu i dostojny dzierżycielu życzeń całego ludu włoskiego, ty, o królu, słowem, które wysoko brzmi w obliczu świata, powiedziałeś: Rzym **zdobyty — nietykalny!** Tak, o królu — zdobycz **nietykalna** ludu włoskiego, zdobycz dla niego i dla wolności wszystkich!!“

Kilka razy dla odpoczynku przerywaną mowę skończył nareszcie temi słowy, uniesiony własnemi frazesami, dźwiękiem włoskiego języka, niekłamanym zresztą zapałem retor-poeta, a wówczas taki krzyk, takie grzmoty oklasków i taki entuzyazm Włochów wszczął się w dziedzińcu, iż się wydawało przez chwilę, że to sądny dzień. Król i królowa wstali, Carducci podszedł do nich po stopniach tronu; dziękowali mu, podawali rękę, on rękę uroczej Margherity całował; mówili z nim dosyć długo i wyglądali z tego wszystkiego, co usłyszeli, aż dziwnie zadowoleni!

JERZY MYCIELSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Ma to być przymówka do dziennika *Il Resto del Carlino*, poważnego i umiarkowanego a wychodzącego w Bolonii, z którym Carducci jest w ciągłej wojnie o swoje zasady ultra-liberalne.

że jeżeli ta gmina zdecydowałaby się na założenie u siebie szkoły przemysłowej uzupełniającej, zapewniłaby młodzieży swej systematyczną naukę.

Dla szkół koronkarskich w Kańczudze, Muszynie i Zakopanem preliminowano mniej więcej taką samą dotacyę, jaką Sejm przyznał na rok bieżący w ogólnej sumie 4.073 złr., nadto preliminowano dla szkoły w Muszynie nadzwyczajny zasiłek w kwocie 400 złr. na lepsze zaopatrzenie budynku szkolnego na zimę.

Nauczycielkom pomocniczym w Zakopanem podwyższono płacę wedle wniosku Zarządu.

Co się tyczy szkoły koronkarskiej w Kańczudze uchwaliła komisya wziąć pod rozwagę kwestyę, czy nie wypadałoby jej zwinąć i przenieść do Przeworska. W tym kierunku mają być przedsięwzięte pertraktacye, do których wydelegowano p. Wierzbickiego.

Na kurs robót kobiecych przy szkole wydziałowej w Krakowie preliminowano 500 złr. dotacyi; dla szkoły robót, utrzymywanej przez Towarzystwo pracy kobiet we Lwowie, 500 złr. Nadto uchwalono upraszać na podstawie wyniku egzaminu o wyasygnowanie uchwalonej na rok bieżący dotacyi z funduszu krajowego.

Dla szkoły specyalnej robót kobiecych PP. Benedyktynek w Przemyślu wstawiono jako nową pozycyę budżetową 300 złr., a nadto 200 złr. na wypadek, jeżeliby się nie udało uzyskać dla tego zakładu subwencyi rządowej.

Dla państwowej szkoły fachowej dla wyrobów drzewnych w Zakopanem preliminowano taką samą dotacyę, jak na rok bieżący, t. j. 1500 złr.

Dla państwowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach preliminowano 400 złr. jako dodatek na koszta utrzymania zakładu, nadto 500 złr. jako zasiłek dla gminy na koszta uzyskania lokalu odpowiedniego. Równocześnie przyznano na r. b. zasiłek 50 złr. na wzmocnienie jednej ściany, zagrożonej ruchem maszyn, i 550 złr. na urządzenie kursu praktycznego dla starszych ślusarzy.

Uchwalono nabyć na własność kraju realność, w której mieści się szkoła ślusarska w Świątnikach, a od gminy egzekwować należytość, do której uiszczania się zobowiązała tamtejsza rada gminna. Do przeprowadzenia kupna upoważniony Dr Weigel.

Dla krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej we Lwowie preliminuje komisya taką samą dotacyę, jaką Sejm uchwalił na rok bieżący, to jest 2.872 złr.

Dla muzeów przemysłowych we Lwowie i Krakowie pozostaje dotacya zwykła po 2.000 złr.

Na fundusz rezerwowy na cele szkolne, wydawnictwa itd. preliminowano również bez zmiany 2,000 złr.

Do pozycyi 6,000 złr., przeznaczonej na stypendya przemysłowe, dodano w preliminarz 1500 złr. na zasiłki, jakie przyznać wypadnie odpowiednio uzdolnionym osobistościom na zwiedzenie wystawy paryskiej.

Na prenumeratę czasopism fachowych 200 złr. bez zmiany; na biuro komisyi i koszta podróży jej członków i delegatów 2.400 złr.; na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe 7.000 złr.; jako III ratę dotacyi krajowego funduszu przemysłowego 30.000 złr.

W ogólności pozostaje wedle tego preliminarza rubryka dotacyj z funduszu krajowego na cele rozwoju przemysłu w kraju i na szkoły przemysłowe niemal w takiej samej wysokości, jak w budżecie tegorocznym, pomimo że dla znacznej ilości zakładów preliminowano wyższe zasiłki. Objaśnia się to w ten sposób, iż przy układaniu preliminarza tej rubryki na r. 1889 brano w rachunek w wyższej mierze, niż dotąd bywało, spodziewane ze skarbu państwa zasiłki.

W dalszym ciągu rozpraw przyjęła komisya do wiadomości sprawozdanie o stanie funduszów rozporządzalnych na cele popierania przemysłu. W budżecie tegorocznym 1888 wyznaczył Sejm na ten cel następujące wyposażenie:

a) na szkolnictwo przemysłowe	48.092 złr.
b) na stypendya	6.000 „
c) na zasiłki bezzwrotne w celach przemysłowych	7.000 „
d) na koszta biura i biblioteki	1.400 „
e) na dalszą dotacyę kraj. funduszu przemysłowego	30 000 „
Razem	92.492 złr.
Po koniec czerwca wyasygnowano	67.833 „
Pozostaje do rozporządzenia	24.659 złr.

Specyalnie na szkoły jest jeszcze do dyspozycyi 19.928 złr.; z kwoty wyznaczonej na stypendya pozostało tylko parę set złr., zaś saldo kraj. funduszu przemysłowego z doliczeniem sperandy zwrotów dawniejszych pożyczek wynosiło złr. 48 020.

Sekcyi administracyjnej poruczono przygotowanie sprawozdania do Sejmu z czynności komisyi.

Na pierwszych posiedzeniach zreorganizowanej komisyi wywiązał się spór zasadniczy pomiędzy reprezentowanemi w niej odcieniami co do metody podziału pracy, jaka powinna być w jej czynnościach zastosowaną. W uchwalonym regulaminie przyjęto podział na 2 komisye specyalne: dla spraw rękodzielniczych i dla spraw przemysłu domowego, obok których funkcyonuje tak zwana sekcya administracyjna jako organ wykonawczy komisyi. Niektórzy jednak członkowie komisyi proponowali, ażeby obok tego podziału ustanawiane były podkomitety fachowe — w pierwszym rzędzie dla tkactwa i dla keramiki. Po rozważeniu argumentów, przytaczanych przez zwolenników rozmaitych systemów podziału pracy w komisyi, zapadła ostateczna uchwała, aby pozostać przy ustanowionym podziale czynności, pozostawiając to dłuższemu doświadczeniu, czy podział ten okaże się odpowiednim celowi.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie podkomitetu dla wydawnictwa wzorów rysunkowych, tudzież podręcznika metodycznego dla nauczycieli rysunków. Prace tej komisyi, w której skład zaproszono znawców tego przedmiotu we Lwowie i w Krakowie, są w pełnym toku. Zbieraniem materyałów do wzorów rysunkowych zajmuje się głównie prof. Rotter w Krakowie.

Ministeryum wyznań i oświecenia rozporządziło reskryptem z 3 kwietnia b. r., iżby przy wszystkich rządach krajowych utworzone zostały rady przyboczne dla spraw szkolnictwa przemysłowego, Namiestnik zaś dla Galicyi upoważniony został do korzystania w tej sprawie z doradczej pomocy krajowej komisyi, dla spraw przemysłowych. Wskutek tego wezwania ministeryalnego zwrócił się Namiestnik do JE. Marszałka krajowego, jako przewodniczącego komisyi, z prośbą o opinię co do unormowania stosunków komisyi z rządem w tych sprawach, w których miałaby ona urzędować jako organ doradczy Namiestnika. W odpowiedzi na powyższą prośbę komisya oświadczyła wszelką gotowość do współdziałania z c. k. rządem w tak żywotnej dla kraju sprawie, jaką jest szkolnictwo przemysłowe. Ułożono też zasady postępowania w tym przedmiocie do zaproponowania rządowi.

Wskutek podania grona obywateli z powiatu krośnieńskiego z projektem urządzenia w Krośnie na większą skalę obmyślanego zakładu fabrycznego dla blichu i apretury płócien w kraju wyrabianych, który to zakład miałby zarazem zorganizować dostarczanie tkaczom warsztatów poprawnej konstrukcyi i przędzy pod warunkami dla nich korzystnemi, przeprowadziła komisya niezbędne układy przedwstępne, a nadto wydelegowała do Krosna fachowo wykształconego technika p. Henryka Gruszeckiego dla zbadania technicznych warunków miejscowych. Na podstawie tych układów, tudzież sprawozdania p. Gruszeckiego uchwalono:

a) Na wypadek, jeżeli spółka obywatelska zawiązana w powiecie krośnieńskim złoży najmniej 25,000 złr. jako kapitał zakładowy, krajowy fundusz przemysłowy przyjdzie jej w pomoc bezprocentowym kredytem do 25,000 złr. pod nadzwyczaj ułatwionemi warunkami spłaty.

b) Dalszą kwotę 25,000 zlr. złożyć ma jeden ze zgłaszających się kapitalistów, obznajomiony zawodowo z komercyalną stroną przedsiębiorstwa.

c) Gdy przedsiębiorstwo zostanie zorganizowane i wejdzie już w ruch, otwarty mu zostanie rachunek bieżący znowu do 25,000 złr.

Nadto uchwalono czynić dalsze studya nad tym przedmiotem tak ze stanowiska technicznego, jak niemniej zbierać potrzebne informacye co do handlowej i finansowej strony podobnego interesu.

Z krajowego funduszu przemysłowego przyznała komisya następujące pożyczki, naturalnie za odpowiedniem ubezpieczeniem:

1) Fabryce Rozmanita w Rakowicach pod Krakowem na rozszerzenie plantacyj cykoryi, którą fabrycznie przerabia, kwotę 10,000 złr., ewentualnie 15.000 złr.

2) Fabryce maszyn, a w szczególności sikawek ogniowych J. Chylewskiego w Tarnowie złr. 10,000.

3) Krajowej spółce dla handlu hurtownego we Lwowie, zajmującej się głównie sprzedażą płócien krajowego wyrobu, 5000 złr.

Innych 13 podań załatwiono bądź odmownie, bądź też odroczono ich stanowcze załatwienie do następnego posiedzenia kwartalnego, poruczając sekcyi administracyjnej przeprowadzenie odpowiednich dochodzeń i pertraktacyj.

Przy tej sposobności zapadła także uchwała, ażeby wejść w układ z patronatem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych co do wykonywania stałej kontroli nad rachunkowością wszystkich tych Towarzystw, które korzystają z kredytu z funduszów krajowych, a to przez lustratora związkowego.

Przyznano następujące stypendya: pp. Stanisławowi Piotrowskiemu, nauczycielowi szkoły ludowej w Rzeszowie, i Eliaszowi Czyżowi, nauczycielowi w Dublanach, po 70 złr. na kurs specyalny metody nauki biegłości ręcznej w Wiedniu; pannom Stefanii Piotrowskiej, Maryi Lukas i Annie Szczepanek, uczennicom szkoły haftów w szkole dla przemysłu artystycznego na rok szkolny 1888/9 po 10 złr. miesięcznie, t. j. po 100 złr. rocznie; Antoniemu Królowi z Krościenka niżnego, uczniowi szkoły tkackiej w Krośnie po 4 złr. miesięcznie, jeżeli z innych źródeł uzyska drugie 4 złr. zasiłku miesięcznego; Józefowi Kruczkowi, uczniowi szkoły tkackiej w Błażowie po 6 złr. miesięcznie; dwom uczniom celującym szkoły w Muzeum technologicznem w Wiedniu: Emilowi Kurczyńskiemu i Stanisławowi Merunowiczowi, a ewentualnie innym dwom uczniom tego zakładu z Galicyi, jeżeliby który z wyż wymienionych opuścił szkołę, zapewniono zasiłek do 35 złr. miesięcznie dla każdego.

P. Władysławowi Rebczyńskiemu, kustoszowi Muzeum przemysłowego we Lwowie, przyznano dodatkowo do zasiłku z funduszów Muzeum, 200 złr. na koszta zwiedzenia wystawy przemysłowej w Wiedniu, tudzież celniejszych muzeów przemysłowych w innych krajach, a to z powodu zbliżającej się budowy gmachu, a przeto i nowego urządzenia tutejszego Muzeum.

Prof. Frankemu, jako referentowi szkół przemysłowych uzupełniających w komisyi, przyznano zasiłek w kwocie 200 złr. na podróż do Drezna, gdzie się ma odbyć kongres specyalny dla spraw nauki rysunków, połączony z wystawą przedmiotów, należących do nauki rysunków.

Dr F. Jakubowski podał do wiadomości komisyi, że założony przez gminę miasta Przemyśla bazar wyrobów krajowych zastosował się do wymagań komisyi i odpowiednio zmienił swój statut, przyjmując w grono zarządu delegata komisyi z głosem stanowczym.

Na tem zakończono obrady w niedzielę 15go b. m. o godzinie 3ej po południu.

Rzym 9 lipca.

P. Crispi uzyskał to, czego pragnął: i dyskusya i głosowanie nad ustawami o kolejach żelaznych odbywa się, jak to mówią: „na łeb na szyję,“ i to samo będzie z ustawą gminną; groźby o rozwiązaniu Izby i obietnice odszkodowania parlamentarnego posłów odniosły pożądany skutek. Powiadają nawet, że p. Crispi przyrzekł tekę ministeryalną p. Baccarini'emu, pod warunkiem, że zamilknie od chwili, gdy się dyskusya nad ustawą kolejową zacznie — i w istocie p. Baccarini, jedyny rzeczywiście znawca fachowy w tej kwestyi, wyjechał do Brescii odwiedzić chorą córkę.

Tymczasem p. Zanardelli, niezadowolony z brutalności, z jaką nasz prezydent traktuje „swoich“ ministrów, odgraża się podaniem się do dymisyi.

Popolo Romano wylawszy potoki łez przy sposobności zastanawiania się (trochę co prawda późno) nad zjawiskiem, że i Holandya ma rząd konserwatywny, konstatuje z goryczą, że w ogóle w całej Europie czuć się daje prąd ku konserwatyzmowi; ta okoliczność sama w sobie nie byłaby tak bolesną dla *Popolo Romano*, który ma pewną słabość do konserwatyzmu, gdyby nie to, że ten objaw denerwuje w wysokim stopniu pana Crispi, płynącego w tej chwili z prądem radykalnym, a p. Crispi to patron *Popolo Romano*. Wszakżeż Crispi rozesłał okólnik do prefektów Królestwa włoskiego, polecający im poprostu przy wyborach administracyjnych popierać radykałów, stających do walki z katolickimi kandydatami!

A jednak p. Crispi nie czuje się jakoś bezpiecznym! Ostatnie głosowania w Izbie, jakkolwiek pomyślne dla niego, wykazały jednak, że przecież w Izbie istnieje już jakiś zawiązek, nasienie przynajmniej opozycyi, która kiedyś mogłaby mu narobić dużo kłopotu.

Wkrótce ma nastąpić publikacya listu papieskiego do biskupów irlandzkich, w którym Leon XIII wyjaśnia znaczenie dekretu św. Officium, dotyczącego planu kampanii irlandzkiej. Papież oświadcza w tym liście, że dekret ów nie ma najmniejszego związku z ruchem narodowym Irlandczyków, że osobiście Papież był i jest dotąd bardzo życzliwie usposobiony dla tego ruchu, póki on nie wychodzi z granic porządku i poszanowania prawa.

Mówiono tu wiele o małżeństwie ks. Neapolu z najmłodszą królewną belgijską, zdaje się jednak, że pogłoski te są bezpodstawne. Owszem zapewniają, że w Kwirynale ciągle pragną związku księcia z rodziną hr. Paryża; dlatego to podobno opóźnia się wyjazd księcia do Londynu; ma on tam pojechać dopiero wtedy, kiedy będzie tam i rodzina hr. Paryża. Mówiono także, że ks. Amadeusz pragnie uzyskać od Papieża dyspensę potrzebną do zawarcia małżeństwa i że zapłacił za to grubą sumę *Datarii* papieskiej. Jestto kłamstwo. Członkowie bowiem rodzin królewskich nigdy za to nic nie płacą, a to dlatego, bo wedle zwyczaju przyjętego zachodzi co do nich domniemanie, iż oni sami lub ich przodkowie oddali znaczne Kościołowi usługi. Tak samo rzecz się miała i przy małżeństwie króla Humberta, tylko, że jak wtedy, tak i teraz, zamilcza się o zasługach tej rodziny dla Tronu papieskiego, bo to trochę zakrawałoby na ironią. Dodać w końcu trzeba, że w takich przypadkach nie *Dataria*, ale Sekretaryat brewów, na którego czele stoi kardynał Ledóchowski, udziela dyspensy.

Panujący: hiszpański, portugalski, belgijski i królowa angielska powtórnie przyrzekli Ojcu świętemu uczynić wszystko, co będzie w ich mocy, aby raz koniec położyć niewolnictwu w krajach, dokąd ich władza sięga. Papież ze swej strony oświadczył, że gotów jest do wszelkich ofiar, byleby skuteczną przynieść pomoc nieszczęśliwym niewolnikom. Mowa, wygłoszona w Paryżu przez kardynała Lavigerie, wywarła najlepsze wrażenie na Leonie XIII. Również ucieszyło go ostateczne podpisanie traktatu z Kolumbią, gdzie do niedawna prześladowano usilnie Kościół katolicki, pozbawiano go prawa używania swej własności i wolności. Dzisiejszy rząd Kolumbii uznał otwarcie, że nawet dla Kolumbii mogłoby z tego stanu wyniknąć poważne niebezpieczeństwo; wysłał też do Rzymu, jako swego pełnomocnego ministra, jenerała Velez, człowieka bardzo zdolnego i żarliwego katolika, który też łatwo umiał porozumieć się z Watykanem. Dzisiaj Kościół używa znów w Kolumbii wolności zupełnej, pobiera swoje dochody i cieszy się należnym mu szacunkiem. Traktat odnośny podpisał jenerał Velez i kardynał Rampolla, w obecności Mgr. Agliardi, sekretarza kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, i Mgr. Mocenni, zastępcy sekretarza stanu.

Kilka dzienników podało wiadomość, jakoby rząd rosyjski nadesłał był nowe instrukcye dla swego ajenta dyplomatycznego w Watykanie, w których oświadcza gotowość do dalszych ustępstw, aby umożliwić przyjście do skutku zupełnego porozumienia. Byłoby to zapewne bardzo pożądane, ale na nieszczęście rzecz się ma inaczej. Ajent rosyjski nietylko nie otrzymał nowych instrukcyj, ale sam bawi obecnie w Szwajcaryi.

Papież z dniem dzisiejszym rozpoczął dawny tryb życia, udzielając jak dawniej audyencyi kardynałom — prefektom kongregacyi.

Przed kilku dniami przyjmował Ojciec święty p. Schloezera, który wręczał swe listy uwierzytelniające go jako ministra Prus przy Watykanie. Papież długo z nim rozmawiał o nowym cesarzu niemieckim, i wyraził nadzieję, że Cesarz zechce zapewne doprowadzić do skutku ostateczną ugodę, utwierdzającą pokój religijny w Niemczech.

P. Crispi, w celu dokuczenia młodzieńcom kształcącym się w katolickich instytucyach, którzy dla otrzymania promocyi muszą poddać się egzaminowi w lyceum państwowem, kazał im dać na zadanie włoskie następujący temat: „Jakiemi środkami, po tylu przejściach, Włochy uzyskały jedność, i jakie to uczucia powinno budzić w duszy młodzieńca?“ Ośmdziesięciu młodych księży miało oświadczyć, iż na ten temat nic nie będą pisać. I rzecz naturalna! Ale p. Crispi osiągnął, co chciał!

Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczów praw i asystentów pocztowych: Stanisława Szeligowskiego, Leona barona Dormusa de Kilianshausen i Piotra Białasa, koncepistami pocztowymi we Lwowie.

Minister wyznań i oświaty zamianował inspektorami okręgowymi szkół w Galicyi dla okręgów szkolnych: Biały i Żywca, nauczyciela gimnazyalnego w Stryju, Antoniego Lassona; dla Gorlic i Grybowa, nauczyciela szkoły ludowej w Ropczycach, Seweryna Udzielę; dla Liska i Dobromila, nauczyciela szkoły ludowej w Jarosławiu Antoniego Kościńskiego; dla Turki i Starego miasta, nauczyciela szkoły ludowej w Stanisławowie Antoniego Zurakowskiego; dla Nadwórny i Bohorodczan, nauczyciela szkoły ludowej we Lwowie, Bronisława Chmurowicza; dla Bóbrki i Przemyślan, nauczyciela szkoły ludowej w Przemyślu, Kornela Freund; dla Sokala, nauczyciela szkoły ludowej we Lwowie, Bronisława Sokalskiego; dla Skałata i Zbaraża, nauczyciela szkoły ćwiczeń w Tarnopolu, Tomasza Pisarczuka; a dla Wadowic i Chrzanowa, nauczyciela szkoły ćwiczeń w Tarnowie, Jana Brzezińskiego.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 17 lipca.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Zpomiędzy pism, odczytanych na początku posiedzenia, wymienić należy: 1) prośbę obywateli, mieszkańców i przemysłowców przy ul. Stradomskiej o naprawę bruku przed domem Nr 15 i przeniesienia stanowiska dorożek na ul. Dietla; 2) opis i plany nowych wodociągów, wypracowane przez inżyniera p. Taszyńskiego.

Odczytanem też zostało znane już Czytelnikom naszym podziękowanie kardynała Rampolli na adres Rady miejskiej krakowskiej do Ojca św. z okazyi jubileuszu 50-letniego kapłaństwa.

Rada udziela urlopu r. m. prezesowi Majerowi na jeden miesiąc, a p. H. Johnowi na dwa miesiące.

Z porządku dziennego r. m. Szpakowski, w imieniu sekcyi prawniczej, wnosi: „Odpisać należytość konsensową z wyszynku piwa i bilardu w kwocie 144 złr. $37\frac{1}{2}$ cent., policzoną J. N. Kopoldowi za lata 1884—1887 z powodu, iż kwota ta nie należy się miastu.“ — Przyjęto bez rozpraw.

Wiceprezydent Friedlein obejmuje przewodnictwo.

Sekretarz Magistratu p. Poledniak, jako sprawozdawca sekcyi dobroczynnej, wnosi o udzielenie dodatkowego kredytu w kwocie 204 złr. 33 cent. na utrzymanie sierot. — Uchwalono.

Na wniosek tego samego sprawozdawcy, Rada zapewnia przyjęcie do gminy Teodorowi baronowi Theobaldowi za opłatą taksy 10 złr.

Naczelnik Wydziału ekonomicznego Magistratu, p. Umiński, w imieniu sekcyi ekonomicznej, uzasadnia następujący wniosek:

„Przyjmuje się deklaracyę p. Pinkusa Atteslaendera, właściciela realności l. 117 dz. V przy placu Matejki, mocą której tenże ofiaruje gminie miasta Krakowa za 1 sążeń kw. gruntu obok tej realności od strony plantacyj położonego, obejmującego powierzchni około 313 sążni kw. zapłacić po pięćdziesiąt złr., pod warunkiem, że grunt ten zabuduje, lub w razie niezabudowania bezzwłocznie po objęciu w posiadanie otoczy sztachetami na podmurowaniu. Koszta spisania kontraktu poniesie gmina, stempli zaś i intabulacyi zapłaci nabywca. Do podpisania kontraktu Rada m. upoważnia pp. Prezydenta miasta oraz radców m. Józefa Friedleina wiceprezydenta i Dra Stycznia Wawrzyńca.“

Do wniosku tego czyni r. m. Muczkowski poprawkę, a mianowicie aby dodano, że nabywca poniesie koszta stempli, intabulacyi oraz opłaty skarbowej od przeniesienia własności. Rada przyjęła tak wniosek sekcyi, jak dodatek r. m. Muczkowskiego.

Prezydent Dr Szlachtowski obejmuje przewodnictwo.

R. m. Muczkowski, jako sprawozdawca sekcyi prawniczej, wnosi o uwolnienie hipotek realności p. Jana Łapińskiego od praw i obowiązków na rzecz gminy m. Krakowa wpisanych z jedynem pozostawieniem tychże na realnościach L. wyk. hip. 1857 jako hipoteki głównej i L. wyk. hip. 1838 r. jako hipoteki ubocznej.

R. m. Geisler, jako referent sekcyi skarbowej, wyjaśnia, iż gmina posiada 30 rozmaitych realności, prócz Sukiennic i Zakładu gazowego. Dla tych dwu ostatnich realności, tudzież dla domu akcyzowego prowadzone są osobne rachunki na utrzymanie i restauracyę — inne zaś realności mają jeden ogólny rachunek, tak że nie można wiedzieć, ile szczegółowo pociąga wydatków pewna realność, a ile przynosi dochodu. Wobec tego wnosi referent: Celem uzyskania dokładnego obrazu gospodarki miejskiej, Wydział rachunkowy otworzy na przyszłość w swoich księgach dla każdej nieruchomości miejskiej osobne konto przychodu i rozchodu, tak, by ocenić można, ile każda nieruchomość przynosi dochodu i pociąga wydatków.

W rozprawie r. m. Mirtenbaum wnosi, aby w tych szczegółowych kontach zamieszczane były także osobno podatki, nałożone na każdą realność. Wiceprezydent Friedlein pragnąłby, aby także gmachy szkolne miały takie szczegółowe rachunki. — Referent r. m. Geisler zgadza się na dodatek r. m. Mirtenbauma, p. wiceprezydentowi Friedleinowi zaś wykazuje, iż szkoły mają już zaprowadzone takie szczegółowe rachunki.

W głosowaniu Rada przyjmuje wnioski sekcyi i dodatek r. m. Mirtenbauma.

Na tem zamknął Prezydent posiedzenie, do dalszych bowiem obrad brakło kompletu; nie przybyli też referenci spraw, stojących na porządku dziennym.

Rozmaitości Polityczne.

Wobec wielkiego interesu, jaki obudza powszechnie sprawa rozwodu króla Milana z królową Natalią, uważamy za stosowne podać całkowity tekst układu, który miał być zawarty między królem serbskim a tegoż małżonką.

UKŁAD.

Najjaśniejszy król Serbii Milan i jego małżonka, Najjaśniejsza królowa Natalia, ze względu na to, że

1. zawarta między nimi w przeszłym roku umowa nie okazała się w praktyce wystarczającą do doprowadzenia do zamierzonego celu,

2. że tak król jak i królowa pragną, iżby stosunek między nimi odpowiadał stosunkowi, jaki powinien zachodzić między wykształconymi ludźmi, i żeby ich syn, następca tronu, kończył swe wychowanie w Niemczech,

3. iż obie strony doszły do przekonania, iż ich wspólne pożycie jest niemożliwe, i że interesa ich syna wymagają zarazem, iżby sprowadzić taki stan, któryby rozwód wykluczał —

zawierają następujący nowy układ, który reguluje ich stosunek do siebie aż do pełnoletności następcy tronu, i zgadzają się na następujące punkta:

1. Królowa zobowiązuje się uroczyście nie powracać do Serbii bez poprzedniego pozwolenia ze strony króla aż do chwili, w której następca tronu stanie się pełnoletnim.

2. Aż do 1 stycznia 1893 r. będzie królowa przez cały czas mieszkała stale w Wiesbadenie. Miejsce swego pobytu może królowa tylko natenczas zmienić, jeżeli król na to się zgodzi i jeżeli na to da pisemne zezwolenie. Rozumie się jednak samo przez się, iż królowa może w czasie feryj następcy tronu wyjechać i na krótki czas, przy przestrzeganiu punktu I niniejszego układu, wydalić się z Wiesbadenu. W razie, gdyby królowa w czasie szkolnym następcy tronu ze względu na zdrowie potrzebowała wydalić się z Wiesbadenu, potrzebuje zawsze do tego pozwolenia króla.

3. Aż do 1 stycznia 1893 r. będzie następca tronu pobierał wychowanie pod bezpośrednim dozorem królowej i według planu, jaki król ustanowi i potwierdzi. O wykonanie tego planu będzie się starał król. Wychowaniem będzie kierował guwerner, którego król zamianuje.

4. Od 1 stycznia 1893 ma następca tronu pobierać dalej nauki w Serbii i tam swe wykształcenie kończyć.

5. W czasie studyów w Niemczech będzie następca tronu co roku swe ferye t. j. czas od d. 7 lipca do 6 września przepędzał u swego ojca, a to w ten sposób, iż będzie na uroczystość imienin swej matki, przypadającą dnia 7 września, powracał do tejże. Oprócz tego będzie następca tronu przyjeżdżał do ojca co roku na święta wielkanocne i Bożego Narodzenia i zabawi w czasie tych świąt u ojca po 10 dni. Czas podróży nie będzie wliczany w te 10 dni. Punkt ten obowiązuje natychmiast po podpisaniu tego układu przez obie strony.

6. Królowa obowiązuje się formalnie i uroczyście nie wyprowadzać nigdzie następcy tronu po za granice państwa niemieckiego, tylko w razie, gdyby król dał na to swe specyalne pozwolenie.

7. Król zobowiązuje się formalnie i uroczyście, następcę tronu od chwili osiągnięcia przez niego pełnoletności, a więc gdy powróci do ojczyzny, wysyłać na święta wielkanocne i Bożego Narodzenia do matki. Następca tronu zabawi u matki w czasie tych świąt po 10 dni. Czas podróży nie będzie w te 10 dni wliczany. Również zobowiązuje się król syna swego podczas feryj t. j. od d. 12 lipca do 12 września wysyłać do matki. Królowa jednak nie ma prawa w tym czasie przedstawiać następcy tronu na dworach bez zezwolenia króla.

8. Od 1 stycznia 1893 r. może królowa przez krótki czas lub trwale mieszkać, gdzie zechce, obowiązaną jest jednak przestrzegać punktu I tego układu (a więc nie przyjeżdżać do Serbii).

9. Król zobowiązuje się formalnie i uroczyście zapewnić królowej, tak ze swej strony, jak i ze strony państwa wszystkie prawa, korzyści i honory, do których ma ona prawo jako królowa.

10. Królowa ma prawo wybierać sobie sama damy dworu.

Będą one mianowane przez królową, jednakowoż musi ona zawiadomić króla pisemnie o tem zamianowaniu, ażeby nazwiska zamianowanych zostały zaciągnięte do dzienników dworskich. Gdyby królowa życzyła sobie mieć marszałka dworu lub mistrza ceremonii, natenczas zostaną oni zamianowani na jej propozycyę i według jej wyboru przez króla.

W razie potrzeby będą przydzieleni do boku następcy tronu w czasie jego studyów 1 lub 2 adjutanci, których również król mianuje.

11. W czasie studyów następcy tronu w Niemczech otrzyma królowa dla siebie, dla następcy tronu i całego dworu z listy cywilnej króla po 25.000 franków miesięcznie; adjutanci, marszałek dworu i mistrz ceremonii będą pobierali jednak pensyę ze szkatuły królewskiej. 300.000 franków będzie pobierała królowa i wówczas, gdy następca tronu jako pełnoletni do ojczyzny powróci.

12. Gdy tak król, jak i królowa dobrowolnie porozumieli się co do wszystkich wyżej nadmienionych punktów, dają Ich Królewskie Moście — „tak im Boże dopomóż“ — swe słowo honoru, że punkta tego układu będą ściśle i sumiennie przestrzegali, ażeby wskutek tego ustały nieporozumienia, które dotychczas między nimi istniały. Ponieważ ten układ zapewnia tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny spokój dla obu stron i dotyczy zarazem interesów narodowej dynastyi i państwa serbskiego, to wobec jego prawno-państwowego charakteru i żeby był utrzymywany, zostaje przez metropolitę i wszystkich biskupów niezawisłego serbskiego kościoła pobłogosławiony i podpisany i opatrzony pieczęcią państwa i podpisany przez wszystkich ministrów stanu.

Tak się ułożono. — Układ zostaje sporządzony w dwóch równobrzmiących egzemplarzach i zostaje podpisany w Belgradzie i Wiesbadenie.

(Następuje data i podpisy.)

Nauczyciel księcia Wilhelma o cesarzu Wilhelmie II.

Dr. G. Hinzpeter, nauczyciel cesarza, wydał broszurę pod tytułem: „Cesarz Wilhem II. Szkic z natury“. Podajemy tutaj krótki wyciąg z tej broszury: „Z połączenia welfickiego uporu, przechodzącego łatwo w energię, z samowolą i idealizmem Hohenzollernów“ pisze autor „urodziła się 27 stycznia 1859 r. istota ludzka z silnie uwydatnioną indywidualnością, która opierając się najpotężniejszym wpływom zewnętrznym, konsekwentnie się rozwijała. Istota ta o krystalicznej spójności zatrzymała w wszystkich fazach rozwoju swój charakter. Już w prześlicznym, wyglądającym na dziewczynkę chłopcu, którego delikatność przez dotkliwe ubezwładnienie lewego ramienia doszła do granic słabości, zadziwiał opór, który wywoływa wszelki nacisk, wszelkie próby ujęcia go w karby pewnych form. Poddanie się zupełne etykiecie, tak przestrzeganej w familiach książęcych, ułatwiło ukształtowanie zewnętrznego życia według przepisanej normy i przyswojenie sobie pewnych często niewygodnych zwyczajów. Elegancki chód, grzeczny sposób mówienia i zachowania się, rycerskie ćwiczenia i konwersacyę w obcych językach — wszystko to jeszcze można było łatwo osiągnąć, albowiem nie brakowało ku temu środków ani fizycznych, ani intelektualnych, a poddanie się zewnętrznym formom wskutek rozumnej refleksyi zostało uznanem za nieuniknione. Ale o ile łatwiej wszystkie te zewnętrzne formy dały się osiągnąć, o tyle trudniej było ująć wewnętrzną istotę w pewne karby i pokierować wykształceniem w pewnym kierunku. Już zastanawianiu się dłużej nad jakimś przedmiotem opierała się gwałtownie dumna natura. Tylko największa surowość i energiczne współdziałanie wszystkich biorących udział w wychowaniu czynników, mogły opór ten przezwyciężyć, aż wzbudzona samowiedza przywołała na pomoc i własną wolę, poczem wszelkie trudności ustąpiły. Temu, czasami nawet gwałtownemu naciskowi biorących udział w wychowaniu czynników, opierała się często natura wzrastającego księcia; rozwijał on się pod kierunkiem zewnętrznych wpływów, lecz natura jego nie przeistoczyła się nigdy istotnie. I tak, przejął on od hołdującej sztukom pięknym matki pewną skłonność w tym kierunku i zapalały go często utwory sztuki. Liberalny ojciec wpoił w niego zasady, wykluczające uprzedzenia dla jakichkolwiek klas i stanów. Od rozprawiających filozoficznie nauczycieli przejął on w końcu skłonność do dysputowania i argumentowania. Żaden jednakowoż z czynników, biorących udział w wychowaniu księcia, nie wybił swego piętna na opornym materyale.

Nauki kościelnej udzielał mu naprzód liberalny, a następnie zagorzały w wierze protestancki duchowny. Pomięszanie się pojęć, czego się obawiano, nie nastąpiło; szczególna zdolność tego ducha niedającego się sprowadzić niczem na błędne tory i przyswajającego sobie tylko to, co uważał dla siebie za odpowiednie, umożliwiła mu przyswojenie sobie z podanego materyału to tylko, co uważał

dla siebie za stosowne. I dobrze stało się dla nas i dla niego, że było to właściwością jego ducha, i że mu się to udało. Ma on wskutek tego zupełną kwalifikacyę na najwyższego naczelnika kościoła, a nie ma jej wcale na szefa partyi.

W myśl życzeń rodziców mieli nauczyciele za zadanie, wbrew dotychczasowym tradycyom, obudzić w księciu większy interes do życia obywatelskiego niż do wojskowego. Najrozmaitszych środków używano w tym celu i korzystano z wszelkich ku temu nadarzających się sposobności. Przesiedlenie księcia do Kassel nastąpiło także po większej części w tym celu. Zwiedzano muzea i fabryki, warsztaty i kopalnie, ale obok sympatyi do życia szkolnego, studenckiego i obywatelskiego wzrastał u księcia wrodzony pociąg do życia wojskowego i to w szczególny sposób. Aczkolwiek książę czuł się bardzo zadowolonym, obcując w kołach poczdamskich oficerów, nie opanowały go jednak wcale propagowane przez tychże idee. Antypatya oficerów do wzrastającej wciąż marynarki nie zamąciła jego sympatyi do tejże, a przez publiczne odczyty o marynarce starał on się zmienić zapatrywania ich w tej mierze. Z żywym interesem, często z gorącą sympatyą brał on udział w życiu tych kół, z któremi obcował w różnych fazach swego rozwoju, i w poczuciu solidarności był wolnym od wszelkiej dumy. Lecz zawsze zachował on i okazywał samodzielność w wydawanych przez siebie sądach. Wiele rozczarowań to wywołało, wiele narzekań na niemoc i niepewność charakteru, na niewdzięczność i brak serca. Skargi te jednak są niesłuszne. Niezadowolenie kury, która wylęgła kaczę i widzi, jak takowe na wodzie pływa, jest całkiem naturalnem i przeszło w przysłowie, lecz skargi i zarzuty tejże o zepsuciu smaku i przewrotności popędu nie znalazły nigdzie uznania. Szybkie dojrzewanie młodzieńca na statecznego i pełnego godności księcia było spowodowanem głębokiemi wzruszeniami. Tragiczne losy familii księcia w ostatnich latach oddziałały bardzo na niego. Głęboki żal za dziadkiem, ból z powodu straszliwych cierpień ojca i los nieszczęśliwej matki musiały wpływać na szlachetne serce księcia.

Uszkodzenie przy porodzie, które spowodowało nieuleczalne osłabienie lewego ramienia, było przeszkodą dla fizycznego i psychicznego rozwoju księcia. Usunięcie tej przeszkody mimo wszelkich wysiłków sztuki byłoby daremnem, gdyby była przytem nie współdziałała nadzwyczajna siła woli księcia. Chodziło przedewszystkiem o przezwyciężenie naturalnego uczucia fizycznej nieporadności i połączonej z takową koniecznie nieśmiałości. Było to dla niego niemałem moralnem zwycięztwem, gdy stał się znakomitym strzelcem, pływakiem, jeźdźcem i śmiałym i nieustraszonym mężem, który obecnie na wypadek wcale nie nieprawdopodobnego zamachu, żywi tylko jedno życzenie, iżby miał dość siły do schwytania i ukarania mordercy. Nigdy jeszcze nie wstąpił do pruskiej armii młody człowiek, któryby pod względem fizycznym miał mniej od ks. Wilhelma kwalifikacyi do wykształcenia się na znakomitego oficera kawaleryi. Gdy jednakże stał on się nim, gdy przedstawiał ostro krytykującemu swemu dziadowi swój pułk huzarów i gdy otrzymał od swego wuja, który był powagą i nadzwyczaj surowym sędzią w tym względzie, pochwałę: „Dobrze to wykonałeś! Nigdy tego nie przypuszczałem“ — to zasłużył sobie na to uznanie swoją sumienną pracą, przekraczającą o wiele zwyczajną miarę.

Charakterystycznem jest w rozwoju księcia, iż ze wszystkiego, na co patrzał, z szczęścia i nieszczęścia, z dobrego i złego, z pięknego lub brzydkiego umiał wyciągnąć naukę i wybrać to, co mogło u niego rozwinąć jasność poglądu, — stanowczość, umiarkowanie, rozwagę, siłę i roztropność. Widok walki z Kościołem i smutne tejże skutki wzmocniły u księcia poczucie słuszności i religijną tolerancyę. Dokładne osobiste zbadanie ciężkiej egzystencyi robotników, porównanie ich losu z wygodami własnemi, jakoteż studyowanie kwestyj socyalnych wyrobiło w nim przekonanie o konieczności socyalnych reform. Kwestyą socyalną zajmuje się też on z upodobaniem. Pobyt w Anglii wzmocnił u niego przekonanie o wysokiej wartości silnej władzy centralnej, podczas gdy pobyt w Rosyi nauczył go cenić autonomią. Wszystkie podróże tak do tych krajów, jakoteż do Francyi i Włoch wzmocniły w nim niemieckie poczucie narodowościowe, które zawsze u niego było wysoko rozwinięte. Rozczytywanie się w niemieckiej poezyi wszystkich okresów obudziło w nim entuzyazm dla życia niemieckiego, a lektura historyi niemieckiej wprawiała go w zachwyt dla niemieckich czynów i bohaterów, od Karola W. do postaci heroicznych swego ojca i dziada.

Że fantazya i namiętność nie wywarły nienależytego wpływu na jego czyny, to jest to zasługą jego rozsądku, którym się zawsze powoduje. Gniew i nienawiść tak jak miłość i podziwienie będą zawsze zagrzewały jego duszę do energicznych czynów, lecz nigdy go nie popchną do szalonych przedsięwzięć. Roztropność i sprawiedliwość są dla niego nietylko terytorycznemi cnotami, lecz odpowiadają jego naturze i wpływają na jego dążenia i czyny. Znana jego kampania przeciw antypatycznej dla niego i sprzecznej z jego zapatrywaniami się na życie, namiętności do gry w karty, która zniszczyła już wielu w jego oczach i wywołała jego oburzenie, mogła być tylko zbawienną, ponieważ prowadził on tę kampanię umiarkowanie i w odpowiednich granicach jeszcze jako komendant pułku. Roztropne to umiarkowanie przyniosło mu bezwzględną pochwałę od oceniającego surowo każdą jego czynność, ojca. Walkę przeciw namiętności, którą prowadził dla innych, przeprowadził on z niemiłosierną surowością przeciw sobie i przyjął dla siebie za zasadę życia: umiarkowanie. Nawet jego familia jest dla niego niezbędną podstawą jego życia; przebywanie wspólnie z żoną i dziećmi stało się dla niego konieczną potrzebą. Miłość żony rozjaśnia jego życie, a troska o nią rozgrzewa jego serce. Uczucia te jednak nie paraliżują jego siły, lecz i owszem powiększają ją. Tylko jedno uczucie opanowuje całe jego życie, dominuje nad jego myślami i podnieca go do wytężenia wszystkich sił, a nawet gdy potrzeba, do najodważniejszych przedsięwzięć. Jestto poczucie obowiązku. Ono też pobudza go, jako pierwszego sługę państwa, za którego się zawsze sam uważa, do poświęcenia swych osobistych interesów dobru publicznemu, i sprawia, iż jest on gotowym do ofiarowania bez namysłu dla dobra nadewszystko ukochanej Ojczyzny, własnych korzyści i własnego życia.

Z Poznania. Komisya kolonizacyjna od dnia 14 czerwca do 14 lipca wykupiła 9270 mórg z rąk polskich. W tej liczbie znajdują się wsie: w rejencyi poznańskiej Strzyżewko (1200 mórg); w rejencyi bydgoskiej Lednogóra (3900 mórg), Małachowa Kępa (870 mórg), Konar i Baśkowo (2500 mórg); w rejencyi kwidzyńskiej leśnictwo Kruszyń (800 mórg). Jednocześnie Polacy odkupili od Niemców: Skoki (3000 mórg) w powiecie wągrowieckim (kupił p. Piątkowski) i Sierosław (550 mórg) pod Poznaniem (p. Węsierski). Polskich posiadłości włościańskich nie zakupiła wcale komisja kolonizacyjna w ostatnich dwóch miesiącach. — Rozporządzenie ministra oświaty zniosło wykład języka serbsko-łużyckiego (wendyjskiego) przy gimnazyum w Choczobusie (Kottbus). Przed kilku laty korzystało z owych lekcyj 30 uczniów; w ostatnich czasach liczono ich tylko siedmiu.

Towarzystwo pomocy prawnej, podtrzymywane prawie wyłącznie przez posła Graevego, ma być rozwiązane. Urzędnikom wypowiedziano posady z dniem 21 b. m.

Goniec Wielkopolski donosi, że X. arcybiskup Dinder jest ciężko chory i że ma zostać ustanowiony administrator dyecezyi w osobie prałata Wanjury.

Przegląd otrzymuje następujący telegram:

Kijów d. 17 lipca. Jenerał-gubernator Drenteln wydał rozporządzenie do wszystkich władz administracyjnych Ukrainy, Podola i Wołynia, aby bezwłocznie przeprowadziły spis żydów mieszkających po wsiach w tych trzech guberniach i przekonały się, czy są to ci sami żydzi, których zastał w tych wsiach ukaz carski z 3 maja 1882 r. Gdyby się okazało, że to nie są ci sami żydzi, to ponieważ wspomniany ukaz zakazuje nowym żydom osiedlać się po wsiach, przeto jen. gubernator żąda, aby bezwłocznie i pod najsurowszą odpowiedzialnością wydalono z wiosek wszystkich tych nowych żydów i oddano ich pod sąd za samowolne przebywanie na wsi.

Pobiedonoscew, prokurator synodu, przybędzie tu w poniedziałek, a Sabler, sekretarz synodu, przybył dzisiaj. Na czele deputacyi czeskiej będzie stał Dr Żywny, redaktor wiedeńskiego tygodnika *Parlamentär*.

Z Berlina donoszą, że cesarz nadał Blumowi baszy gwiazdę do orderu czerwonego orła drugiej klasy, Agopiarowi baszy królewski order korony drugiej klasy z gwiazdą, a Mogowi bejowi order czerwonego orła trzeciej klasy.

Strassburski dziennik krajowy ogłasza rozporządzenie, według którego do prywatnych dokumentów, sporządzonych w języku francuskim, o ile one noszą późniejszą datę, jak 1 lipca 1872 lub są bez daty, należy od 1 stycznia 1889 bez wyjątku dołączać na koszt stron niemieckie, przez zaprzysiężonego tłómacza uwierzytelnione tłómaczenie.

Z Berlina donoszą:

Z objęciem kierownictwa wojskowej kancelaryi cesarskiej przez jenerała Hahnke, nastąpić mają ważne i rozległe zmiany w najwyższych komendach. Kilka korpusów ma otrzymać nowych szefów. Miejsce kwatermistrza jeneralnego, hr. Waldersee, zajmie hr. Wartensleben, autor znakomitych dzieł sztabu jeneralnego o ostatniej wojnie.

Do *Corresp. de l'Est* donoszą z Berlina, że Mackenzie otrzymać miał ztamtąd stanowcze i poważne polecenie, aby nie przedłużać polemiki z lekarzami niemieckimi. Cesarzowa Wiktorya dopiero w jesieni uda się do Anglii; o letniej jakiej wycieczce niema teraz mowy.

Cesarz Wilhelm, jak donoszą do *Corresp. de l'Est*, przybędzie do Kopenhagi między 26ym a 28ym lipca. Poczytują tam te odwiedziny za początek zupełnego zwrotu w stosunkach politycznych dwóch krajów i zgody pomiędzy Danią a Niemcami ku zadowoleniu cesarza Aleksandra III.

Fremdenblatt zaprzecza, jakoby w zamku Gödöllö robiono przygotowania na przyjęcie cesarza Wilhelma.

Cesarzowa Augusta wdowa, odjechała z Baden-Baden do Koblencyi.

Journal de St. Petersbourg donosi, że przybycia cesarza Wilhelma w Peterhofie oczekują dnia 19 b. m. o godz. 3 popołudniu. Samodzielny charakter tego aktu cesarskiego — powiada rzeczona gazeta — podnosi znaczenie kroku, przeznaczonego bezspornie ku utwierdzeniu ścisłych węzłów powinowactwa, łączących obydwa panujące domy i utrwaleniu przyjaznych i poufałych stosunków pomiędzy obydwoma państwami. Nie mieszając naszego głosu do licznych kombinacyj prasy zagranicznej i ruskiej co do następstw oczekiwanego zjazdu, pozwalamy sobie jednak wyrazić nadzieję, że będzie on i powinien być nowym zakładem polityki pokoju, do której dążą obydwa mocarstwa.

Do *Corresp. de l'Est* donoszą z Petersburga, że aczkolwiek żywią tam sympatye dla królowej Natalii, przecież ze względu na ogólne położenie i dążenia pokojowe, sfery oficyalne pragną zachować się neutralnie w tej sprawie. Ten sam organ donosi, że król Leopold belgijski 15 sierpnia uda się do Kopenhagi dla zwiedzenia wystawy, następnie do Berlina, a potem jeszcze do Strassburga podczas bytności tamże cesarza. Arcyksiężna Stefania przybędzie do Belgii, a potem uda się jak w zeszłym roku na wyspę Jersey.

Fremdenblatt oświadcza się przeciw projektowi nominacyi rosyjskiego ministra wojny w Bułgaryi, na co, jako rzecz idącą dalej niż traktat berliński, nie zgodziłyby się Anglia i Włochy.

Presse usiłuje osłabić wrażenie, wywołane w finansowych sferach wiedeńskich przez nową ustawę wojskową rosyjską.

Z Rzymu donoszą, iż Watykan przeczuwa, że p. Crispi przygotowuje we Włoszech nowy Kulturkampf.

Rozbójnicy żądają okupu 100.000 fr. za wydanie ujętych w Bellowie osób.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lipca.

— **Nabożeństwo.** W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę pamiętnego pożaru m. Krakowa, odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Maryi Panny. Nabożeństwo to miało tym razem niezwykle uroczysty charakter, wziął w niem bowiem udział Prezydent miasta, Rada miejska, urzędnicy Magistratu i licznie zebrani wierni. Cechy krakowskie pospieszyły ze sztandarami, a straż ogniowa ochotnicza i miejską utworzyły szpaler przez całą długość kościoła.

— **JE. minister bar. Ziemiałkowski** przejechał onegdaj przez Kraków, udając się do swej majętności Dembowca, gdzie przepędzić zamierza lato.

— **Pogrzeb** śp. Władysława Wierzbińskiego w Poznaniu odbył się w poniedziałek dnia 16 b. m. Z oddaniem ostatniej posługi zasłużonemu mężowi pospieszyły wszystkie warstwy społeczeństwa poznańskiego, pospieszyło obywatelstwo z prowincyi i liczne deputacye. Przybyli też w komplecie członkowie obudwóch Kół poselskich i członkowie Izby, mając na czele hr. Marcelego Żółtowskiego. Członkowie komitetu wyborczego prowincyonalnego dla Księstwa Poznańskiego stanęli w całym składzie, a mianowicie Stefan hr. Żółtowski, K. Sczaniecki, Bolesław Kościelski i X. Dr Kantecki. Cała trumna i pokój, w którym spoczywały zwłoki śp. Wł. Wierzbińskiego, przybrane były w kwiaty i wieńce, a piękne wieńce z białych róż złożyli hrabstwo Węsiersko-Kwileccy i pani Szumińska. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu przemówił naczelny redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Fr. Dobrowolski — i imieniem właścicieli tegoż dziennika oraz imieniem współpracowników pożegnał śp. Władysława Wierzbińskiego, który „przez lat 17 codzień rzucał na szare listki *Dziennika* myśli swe jasne i pogodne, codzień pozostawiał na nich cząstkę swej duszy.“ Następnie w imieniu obywatelstwa zabrał głos prezes Towarzystwa centralnego rolniczego Dr Zygmunt Szułdrzyński jako przyjaciel i kolega Władysława Wierzbińskiego od lat 40 na ławie szkolnej, w studyach uniwersyteckich, w sądowej praktyce, w kole sejmowem i w pracach publicznych. Trzeci z rzędu mówił poseł Teofil Magdziński w imieniu posłów, a czwarty członek komitetu prowincyonalnego hr. Stefan Żółtowski. Po mowach tych podniosłych ruszył orszak żałobny, prowadzony przez X. biskupa Likowskiego. Na czele pochodu szły cechy z chorągwiami oraz pracownicy fabryki Cegielskiego z chorągwią, dalej Towarzystwa i delegacye tak z Poznania, jak i z prowincyi przybyłe, towarzysze z roku 1863, dziennikarze itd., wszyscy z wieńcami na czele. Trumnę otoczyli członkowie Izby panów, posłowie i członkowie komitetu prowincyonalnego, otoczeni przez towarzyszy z roku 1863, którzy straż honorową pełnili. W środku konduktu stanęła kapela p. B. Dembińskiego, podczas całego pochodu wygrywająca melodye żałobne. Trumnę od samego domu żałobnego aż do grobu nieśli na ramionach swych tak towarzysze z r. 1863, jak obywatele, dziennikarze i „Sokoli.“ Przed trumną postępowały dziewczęta i rzucały przed nią kwiaty. Za trumną postępowali: żona i syn śp. Władysława, krewni, przyjaciele i nieprzeliczone tłumy publiczności. Kiedy ten orszak żałobny stanął nad grobem, przemówił po odśpiewaniu modlitw w podniosłych słowach poseł X. Dr Stablewski, wykazując na tle ogólnego ciężkiego naszego położenia patryotyczną działalność Władysława Wierzbińskiego. Wśród śpiewu koła śpiewackiego polskiego złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

— **Desinfekcya odzieży więźniów.** Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło bardzo słusznie, iż odzież tak więźniów przybywających do domów kary, jak również opuszczających takowe, winna być poddaną oczyszczeniu w aparacie desinfekcyjnym. Uniknie się w ten sposób przenoszenia chorób zakaźnych do więzień, jak roznoszenia ich z więzień. Zarządy więzień mają się porozumieć w sprawie desinfekcyi odzieży więźniów z zarządami miast, mających odpowiednie aparata.

— **Ślub.** W sobotę t. j. d. 14 b. m. w kościele OO. Kapucynów został zawarty związek małżeński między p. Ignacym Stanisławem Cwiklicerem, urzędnikiem Tow. wzaj. ubezp., i panną Elżbietą Janicką. Związkowi temu przy stosownej do młodej pary przemowie pobłogosławił X. Arnold Waszyca S. J., osobisty przyjaciel rodziny nowożeńców.

— **Wieczorek** melodramatyczny p. Adolfiny Zimajer ze współudziałem p. Skalskiego w Wieliczce, zapowiedziany na d. 16 lipca, został z przyczyny nagłej niedyspozycyi p. Skalskiego na poniedziałek d. 23 lipca b. r. odłożony. Głośne imię ulubionej naszej primadonny operetkowej, oraz współudział utalentowanego komika p. Skalskiego, jakoteż urozmaicony repertuar wieczorku każą się spodziewać, iż publiczność Wieliczki, znana ze swej gościnności, skorzysta z tej sposobności i salę teatralną zapełni dla przyjęcia tak miłego gościa.

— **Z Łańcuta** piszą do *Gazety Lwowskiej* dnia 16 lipca:

Do wspaniałej rezydencyi hr. Potockich wyruszyła z Rzeszowa o godz. 4 z południa liczna drużyna pedagogów w towarzystwie członków Zarządu głównego pod przewodnictwem prezesa, p. radcy Z. Sawczyńskiego. Uwejścia do starożytnego gmachu, w którym kryją się nieocenione skarby, powitał gości dostojny gospodarz JE. Alfred hr. Potocki w towarzystwie Małżonki swej Maryi z ks. Sanguszków i w gronie rodziny, jak: Adamowej i Augustowej Potockich, Romanowej Potockiej, Antoniego Potockiego i jego małżonki; hr. Tyszkiewiczowej Klementyny. Dalej widzieliśmy w towarzystwie hr. Potockich: Jana Aleksandra hr. Fredrę i p. Zygmunta Augustynowicza. JE. Alfred hr. Potocki powitał prezesa Towarzystwa, p. Zygmunta Sawczyńskiego i burmistrza miasta Rzeszowa, Dr Zbyszewskiego, tudzież przybyłych gości, których liczba przewyższała znacznie 300 osób i zaprosił do zwiedzenia zamku. Hr. Marya Potocka, zwracając się do gości, zaprosiła również uprzejmie do zwiedzenia pamiątek, dodając, że prócz rzeczy polskich, mieszczą się w zamku przeważnie zbiory francuskie. Pod przewodnictwem marszałka dworu zwiedzili tedy uczestnicy zjazdu pedagogicznego prześliczne apartamenta zamku łańcuckiego i znajdujące się w nich skarby, które mieliśmy już sposobność podziwiać i opisać przy okazyi dwukrotnego pobytu w Łańcucie Najj. Pana Cesarza Franciszka Józefa i Najd. Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa. Po zwiedzeniu apartamentów, urządzonych z królewskim przepychem, tudzież zbiorów, udali się goście do parku, gdzie zastawione było sute przyjęcie. Podczas podwieczorku przygrywała kapela sprowadzona z Rzeszowa. Chór pedagogów pod kierownictwem p. Czubskiego odśpiewał kantatę przez niego skomponowaną do słów p. Kowalówki, tudzież *Mnohaja lita*.

Pobyt w uroczem tem miejscu przeciągnął się do późnej godziny wieczorem; na odjezdnem p. Sawczyński w towarzystwie członków głównego zarządu, podziękował jak najuprzejmiej dostojnym Gospodarstwu za wspaniałe przyjęcie, tudzież za łaskawe pozwolenie zwiedzenia zamku i jego drogocennych zbiorów tak licznie tu nagromadzonych. Pobyt w rezydencyi Łańcuckiej będzie niezawodnie najmilszem wspomnieniem dla uczestników tegorocznego zjazdu. Dopiero po godzinie 10 w nocy powróciliśmy osobnym pociągiem do Rzeszowa wśród najpiękniejszej pogody letniej.

— **Na grobie** śp. Włodzimierza Barwińskiego na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie stanąć ma piękny pomnik dłuta znanego artysty-rzeźbiarza p. St. Lewandowskiego. Pomnik będzie taki: z rozpadającego się kurhanu unosi się geniusz skrzydlaty Rusi, w prawej ręce trzymający pochodnię oświaty, a lewą z krzyżem cisnący do piersi. U stóp jego mały chłopczyna, w stroju narodowym, przedstawiający młodzież ruską, trzyma jedną rękę na herbie Rusi halickiej, a drugą składa wieniec na medalionie Barwińskiego. Na tablicy kryjącej wejście do kurhanu znajdzie się napis i rok śmierci oraz urodzenia śp. Włodzimierza Barwińskiego.

— **Rzadką uroczystość** obchodził w niedzielę lwowski kupiec i filantrop p. Ignacy Drexler. Była to piędziesięcioletnia rocznica jego ślubu z małżonką Henryką. Przy śpiewie chórów młodzieży handlowej błogosławił sędziwą parę w kościele bernardyńskim administrator parafii X. Kaczorowski, a liczni przyjaciele i znajomi składali swoje życzenia.

— **Szczawnica** 17 lipca. (*L. T.*). Za staraniem i nakładem tutejszego lekarza zdrojowego na Miodziusiu Dra Józefa Kołączkowskiego pojawiła się broszura pod napisem: „Zakład zdrojowo-kąpielowy Szczawnica.“ Autor podaje przedewszystkiem najdokładniejszy plan jazdy do Szczawnicy, wiadomości historyczne o Szczawnicy, położenie geograficzne, ważność pod względem balneologicznym, wszelkie wskazówki lekarskie dla chorych, opisuje stosunki miejscowe — a w końcu wszelkie wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Jestto ze wszystkich podręczników najlepszy, najdokładniejszy i najobszerniejszy (stronnic 146). Pomimo zimnej i deszczowej pory przez 8 dni napływ gości z każdym dniem się wzmaga i w chwili odejścia tego listu liczba gości tegorocznych przekroczyła już 2000 osób. Pierwsze dwa wieczorki tańcujące w klubie i w restauracyi p. Oleksego udały się wcale dobrze, — co sobota odbywać się będą tego rodzaju zabawy tańcujące na przemian w salach restauracyj pp. Biernackiego i Oleksego. Punktem kulminacyjnym będzie wielki bal w dworcu gościnnym na korzyść weteranów wojsk polskich; bal ten odbędzie się w dniu 28 b. m.. Szereg koncertów rozpocznie się jutro t. j. dnia 18 lipca b. r. wystąpieniem p. Mieczysława Horbowskiego, znakomitego profesora konserwatoryum warszawskiego, amatorki pani Z. M. śpiewaczki, panny M. Stefańskiej i p. Adama Towiańskiego. Projektowane są wycieczki do Polanicy, do Czerwonego Klasztoru i Zakopanego.

— **Z Bełza.** X. Leon Kałkowski, administrator naszej parafii, obchodził tu d. 11 b. m. 25-tą rocznicę swych święceń kapłańskich. X. Kałkowski przybył tu przed 14 laty jako pierwsza ofiara kulturkampfu i wkrótce zjednał sobie między nami szczególną miłość i poważanie. Po mszy św. jubileuszowej składało życzenia jubilatowi duchowieństwo, Rada gminna, grono nauczycielskie i wiele osób znajomych. Od Rady otrzymał jubilat piękny podarek. Wieczorem odbył się korowód z pochodniami, urządzony przez straż pożarną pod przewodem p. Grosse.

— **Izdebnik** 15 lipca. Dziś obchodził tutejszy duszpasterz X. J. Glatz jubileusz 50-letniego kapłaństwa. Po uroczystem nabożeństwie wprowadzono jubilata na plebanię, gdzie zgromadzone duchowieństwo dekanalne ofiarowało mu piękny ornat, urzędnicy zaś dóbr ks. Montléart wspaniały zegar na pamiątkę. Cicha lecz wytrwała działalność czcigodnego jubilata na polu religijno-narodowem zjednała mu posłuszeństwo parafian, szacunek obywateli i kolegów w okolicy i serdeczną miłość dziatwy szkolnej, którą otacza ojcowską opieką.

— **Zimna,** jakie panują u nas w dniach ostatnich, stoją w związku ze zmianą pogody, jaka w środkowej Europie uczuwać się daje. Do onegdajszej wiadomości o spadnięciu śniegu w Zakopanem i górach karyntyjskich dodajemy, iż niemałej niespodzianki doznali mieszkańcy okolicy Schneekoppe (jeden z głównych szczytów w górach „Olbrzymich.)“ Oto w nocy z d. 11 na 12 b. m. srożyła się tam gwałtowna zamieć śnieżna przy 2-stopniowym mrozie. Ludność tamtejsza ujrzała się nad ranem wśród zasp śniegowych, które dokoła grubą warstwą pokryły ziemię. Przez całą jeszcze następną dobę promienie słońca nie zdołały zimowego pejzażu usunąć.

— **Stypendya fundacyi Żebrowskiego** po 210 złr. rocznie, na przedstawienie Namiestnictwa, nadała p. Zuzanna z Żebrowskich Skrzyńska, właścicielka dóbr Żurawna: Stefanowi Kazimierzowi dwojga im. Kruczkowskiemu, synowi oficyalisty prywatnego; Stanisławowi Szamocie, również synowi prywatnego oficyalisty; wreszcie osierociałemu po niezamożnym ojcu, Józefowi Anzelmowi Rafałowi trojga im. Niesiołowskiemu, uczniom II, I, względnie III roku praw na wszechnicy lwowskiej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Woli łuchowskiej, w powiecie jarosławskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Awans lekarzy wojskowych w Galicyi.** Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się *Wiener Mediz. Wochbl*, iż z końcem bieżącego roku nastąpi pewne polepszenie w stosunkach awansu lekarskiego korpusu oficerskiego. Jak wiadomo, delegacye przyznały ministerstwu wojny kredyt na urządzenie sztabów dla trzech dywizyj kawaleryi w Galicyi i przeniesienie sztabu garnizonowego Nr. 3 z Baden do Przemyśla. Otóż dla tych trzech sztabów muszą być kreowane trzy posady dywizyjnych szefów lekarzy, a dla wielkiego szpitala garnizonowego w Przemyślu dwie posady szefów sztabowych. Ogółem tedy zostanie obsadzonych w pierwszych dniach grudnia pięć posad lekarzy sztabowych, a równocześnie tyleż posad lekarzy pułkowych.

— **„Wiener Zeitung“** oświadcza, że wiadomość o zakupnie przez arcyks. Albrechta Frain niema żadnej podstawy.

— **W Gryfii** zmarł d. 14 b. m. profesor anatomii Dr Ludwik Julian Budge.

Repertuar teatralny.

We czwartek 19go: *Książątko*, operetka w 3 aktach, Lecoqua.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 21go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

W niedzielę 22go: *Gasparone*, operetka w trzech aktach, Millöckera.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 17go lipca częściowo pochmurno, w południe trochę deszczu, po południu wicher; term. od 11·6 doszedł do 26 0 C. Barometr opadał; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 731·6 millim., term. 15·1 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 19go lipca: ś. Wincentego à Paulo w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Mesyaniści i Słowianofile. Pod tym tytułem wydał w tych dniach p. M. Zdziechowski poważne studyum (Kraków, G. Gebethner i Sp. 8° str. 338), o którem wkrótce zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie.

Świat. Numer 14 *Świata*, który w sobotę ubiegłą ukazał się na widok publiczny, chociaż nie przewyższa poprzednich, jest jednakże ponętniejszym jeszcze ze względu na swe wykwintne urozmaicenie, o które Redakcya dba widocznie wielce, gdyż każdy zeszyt przynosi pewną nowość w zewnętrznej artystycznej formie tej wytwornej i cennej publikacyi. Uderza nas przeważnie umiejętny eklektyzm artystyczny, któremu zawdzięczamy szerszy pogląd na sztukę naszą. Jak wiadomo, *Świat*, wierny swojemu programowi, poświęca swe karty li tylko naszym artystom, reprodukując wiernie i starannie, wprost z oryginałów, ich większe i drobniejsze utwory, nigdzie w innych pismach illustrowanych, tak polskich jak zagranicznych, nieumieszczane. Zeszyty *Świata* staną się kiedyś prawdziwą galeryą malarzy i rzeźbiarzy polskich. W tem właśnie leży jego oryginalna i cenna zaleta. Taki tylko dziennik mógł u nas w Krakowie, w tem ognisku sztuki naszej, doczekać się zasłużonego uznania i powodzenia. Że *Świat* pojmuje wszelkie wymagania, jakie publiczność nasza mieć może wobec niesłychanego współzawodnictwa pism zagranicznych, widzimy to szczególnie w ostatnim zeszycie (Nr. 14). Jest on niezmiernie bogato przyozdobiony i pełen wdzięcznych niespodzianek, zapewniających, iż niewyczerpana w pomysłach redakcya i nadal przygotuje nam nowe, inne, nieznane. Obok wielkiej i pięknej reprodukcyi znakomitego obrazu Władysława Bakałowicza: „Buckingham na dworze Ludwika XIII,“ oraz prześlicznego, pełnego poezyi szkicu „Przenajświętszej rodziny,“ Artura Grottgera, widzimy wyborny portret kobiety z tegorocznego Salonu paryskiego naszego utalentowanego artysty Edwarda Loewy, wyborne rysunki z podróży po Tyrolu Kazimierza Pochwalskiego, rysunek oryginalny Jana Styki noszący nazwę „Rzymianka“ i „Fauna tańczącego“, rzeźbę wiele obiecującego młodego rzeźbiarza Chodzińskiego.

Ale *great attraction* co do illustracyj okolicznościowych, które od czasu do czasu daje *Świat*, jest cały obchód wianków tegorocznych, prawdziwy poemacik pędzla i ołówka Czesława Jankowskiego, który w poprzednich winietach, a szczególnie w obecnej tytułowej kartce, odrazu objawił się jako niepospolity talent illustratora w czystym smaku francuskim. Jego „Wianki“, odbite z szczególną starannością w różnych kolorach, są pojęte w bardzo oryginalny sposób, nieprzypominający nic podobnego z pism illustrowanych naszych. W tym numerze także tegoż samego artysty są rozrzucone tu i owdzie zgrabne *petits riens*, które z winietami Kruszewskiego i Römer'a bardzo ożywiają tekst *Świata*, odpowiadający zupełnie, wartością swą literacką, treści artystycznej. Wystarczy zacytować nazwiska; Waleryi Marrené, Maryana Dubieckiego, Wład. hr. Koziebrodzkiego, J. Blizińskiego i wielu innych, aby przekonać się, że Redakcya niemniej łoży starań, aby też pod względem literackim stać na wysokości zadania.

Revue bleue, tygodnik wychodzący w Paryżu pod redakcyą Alfreda Rambaud, zamieszcza w numerze z 7 lipca artykuł o Mickiewiczu, z powodu biografii poety, wydanej świeżo przez jego syna. W tym samym numerze znajduje się sprawozdanie o dzienniku Stendhala (1811—1814), odkrytym i wydanym przez pp. Kazimierza Stryjeńskiego i Franciszka de Nyon.

Dary do Muzeum Narodowego

w Krakowie.

Dla Muzeum Narodowego złożyli następujące dary:

Wysokie ministeryum oświaty: aquarellę Juliusza Kossaka, przedstawiającą powitanie Arcyksięstwa Rudolfa i Stefanii przez banderyę Krakusów na Błoniach.

Wydział krajowy: popiersie marszałka Zyblikiewicza, przez W. Gadomskiego.

P. A. Sozański: dwie sztuki rzędu polskiego i ładownicę z XVII wieku.

P. Ksawery Miliewski: odlew gipsowy rzeźby romańskiej z XII w. z Wysocic.

P. Bukowski ze Sztokholmu: medale, monety i katalogi illustrowane.

P. Stryjeński architekt: kamień z rzeźbą z epoki odrodzenia w Polsce.

Hr. Kęszycki ze Szczurowy: portret Lucyana Siemińskiego, przez Leopolskiego.

P. Konstanty Schmidt-Ciążyński: zbiorek litografij, sztychów, kilka rzeźb drobniejszych i książek illustrowanych.

P. Ludwik Wierzbicki: cztery dokumenta polskie.

P. Musiał z Tarnowa: obrazek niemiecki z XVIII wieku.

Hr. K. Przezdziecki: katalogi illustrowane wystaw i pracę własną o wystawie wiedeńskiej.

P. Konstanty Wojciechowski: fotografię fresku odkrytego w kolegiacie sandomirskiej z XIV wieku.

P. Ludwik Michałowski złożył część zbioru swego sztychów ofiarowanego dla Muzeum.

Nabyto: dwa obrazy kościelne z początku XVI wieku; portret pendzla Stattlera: obrazek Maksa Gierymskiego i miniaturę.

Parter stojący.

Choć to już dawno temu, jednak mam przed oczyma scenę w teatrze warzawskim. W piątek dnia 3 września 1847 roku o godzinie szóstej po południu już rozpierałem się gratis w loży drugiego piętra. Miano dawać komedye *Jndiana i Charlesmagne, Siostra Kasperka* i balet *Flet zaczarowany*, na którym wyprawiać mieli łamane skoki Tarnowski i Chmielecki. Czterdzieści lat temu z górą, a widzę ten stojący tłum nieprzeliczony spektatorów. Głowa przy głowie, zdaje się, że tysiące, tworzą jedno wielkie cielsko, gwar ogłuszający, gorąco piekielne, wrzawa i śmiechy. Spektatorowie ściśnieni nie mogą się literalnie ruszyć, mając tylko ręce na zewnątrz wyciągnięte. Paradysowi podają galeryjnym chustki do obcierania zapotniałych twarzy, a czuły jeden małżonek na parterze unosi na ręku żonę swoją, która obejmuje go za szyję — i tak nieruchoma zbita fala widzów dotrwała aż do końca widowiska. Co-to może zapał do sztuki, prawda, iż za gratisowem wejściem. Życie parteru, jego wesołość i poniekąd swawola udzielały się aktorom, grali po szalonemu.

Było-to roku 1682 na czwartem przedstawieniu komedyi Jakóba Robbe: *Interesowany*, w teatrze francuskim. Parter przedstawiał jedno cielsko falujące. Przezorny spektator obawiając się, iż mu mogą szpadę ukraść, co praktykowano, wyciągnął ją do góry, lecz naraz tak go ściśnięto, że jej opuścić nie zdołał, więc z wyciągniętem ramieniem i szpadą do góry, dotrwał bohatersko do końca przedstawienia.

Wiadomo z tradycyi, jakim był parter w polskim teatrze. Rozciągał on się przez całą długość i szerokość sali, zacząwszy od orkiestry. Widz z parteru był wyrocznią, był dyktatorem w sprawach dzieł scenicznych. Bawiły go za Stanisława Augusta tłuste acz dowcipne piosnki w krakowiakach, które w r. 1812 przerobić musiał Bogusławski dla mniej delikatnego parteru.

Huczało tam jak w ulu, głos aktorek nie dochodził nieraz do lóż. Sławnej Ledóchowskiej podziwiano mimikę, nie słysząc wyrazów. Rozochoceni gładysze rozmawiając pół po francusku o kobietach i polowaniu, wywoływali od czasu do czasu: *fora!* Mimo tej swawoli pustaków parterowych, tworzących drugą scenę, wrzało życie w sali teatralnej.

Aktorowie mieli respekt przed parterem. Na nimto jegomość o szerokiej dłoni, stawając po lewej stronie orkiestry, dawał grubą laską znaki rozstawionym taktycznie na parterze klaskaczom-ochotnikom, kiedy mają witać i żegnać aktorów. A gdy mu (r. 1815) po przedstawieniu komedyi *Zamieszanie*, zarzut z tego czyniono, odparł wierszem:

> Wolno ganić w teatrze, wolno dawać brawo,
> Kupił sobie, kto wejście zapłacił, to prawo.

Sławna Encyklopedya d'Alemberta i Diderota mówi: „We Francyi widzowie stoją na parterze, w Anglii siedzą na ławach. Zwie się także parterem gromada spektatorów, która ma swe miejsce w parterze. Ona-to decyduje o wartości sztuki, od niej wychodzą sądy, intrygi, oklaski i świstania parteru.“

Taki parter dochował się do dziś dnia we Włoszech. Stojący parter zmieniła komedya francuska na siedzący na ławach w r. 1782, pozostawiwszy jednak pewną przestrzeń dla stojących. Zamach ten na swobodę widzów obudził wrzawę niesłychaną. Posypały się broszury za i przeciw, artykuły dziennikarskie gwałtowne. Autorowie i aktorowie twierdzili słusznie, iż parter siedzący utraci swobodę, życie i ruchliwość swoją. Bywalcy teatralni krzyczeli w niebogłosy, że nie przyjmują darów Artaxerksesa, pragnęli się gnieść, przeciskać, popychać.

Krzyki te odniosły ten skutek, że Clairval, organizując teatr włoski, utrzymał parter stojący. Dopiero w roku 1812 zreorganizowano w Paryżu parter na siedzący, zawsze na ławkach, nie w krzesłach, co także nie obeszło się bez oppozycyi krytyków i znawców, rekrutujących się z tego grona.

Sławna Clairon nie chciała grywać przed stojącym, zaś Le Kain przed siedzącym parterem. Ona twierdziła, że widzowie są spokojni tylko, gdy siedzą, on zaś nie chciał być profesorem lub kaznodzieją i prawić jak z ambony, przed słuchaczami drzemiącymi lub śpiącymi. — Kobiety pragnęły ciszy podczas gry, bo ich głos słaby nie rozchodził się dostatecznie po sali.

Panowie X. i Y., sławni recenzenci w *Gazecie Warszawskiej* i jednocześnie w *Gazecie korespondencie*, codzienni lokatorowie parteru, narzekali, iż parter podobny jest do giełdy lub jarmarku, że przypomina reduty w Marsylii lub w Bordeaux. Doprosili się wreszcie, iż dnia 28 lipca 1816 roku na otwarcie teatru tragedyą *Jadwiga*, pojawiły się dwa rzędy krzeseł przy orkiestrze i ławki w parterze, lecz jeszcze dla amatorów stania dosyć pozostało miejsca.

Krakowski teatr przeszedł też same losy z parterem. Po wybudowaniu nowego gmachu zmniejszyła się doniosłość parteru, ale mimo tego zapełniali go krytycy z powołania, adwokaci, literaci, sędziowie, doktorzy, zgoła ci, którzy wyrokowali o wartości autora i aktora. — Tu się odbywały głośne dysputy nad grą i sztuką, a ostatni świadek i uczestnik tego estetycznego ruchu w parterze Dr Paweł Grzywiński, jeszcze zapewne przechował w pamięci ten urok życia parterowego.

Dzisiejszy parter utracił cechę wyroczni krytycznej, ale bynajmniej nie utracił wpływu na powodzenie sceny. Gdy raz parter stojący zamilknie, ostygnie zapał w grze i słuchaniu tejże. Owa fala dwustu blisko głów ciągle w ruchu, ciągle szemrząca jak strumień, to druga scena dla lożowych widzów, to nieustanna podnieta dla aktorów do gry ożywionej. Gdy parter usiądzie w krzesłach, będziemy mieli widzów spokojnych, przykładnych, ale zlodowaciałych. — Dla młodzieży tak licznej, dla niedzielnych popołudniowych widowisk, nie będzie więcej miejsca.

Za parterem stojącym przemawia wzgląd podwójny: oszczędność przestrzeni i zysk entreprera. W teatrze zaśiadanym niema miejsc tanich, takich, z którychby widzowie niezamożni mogli często korzystać. Rozrzutność w rozstawieniu miejsc wymaga podniesienia cen. Ceny krzeseł w parterze nie mogłyby niższemi być od 50 centów. Na przestrzeni dzisiejszego parteru zmieści się zapewne 50 krzeseł, co przyniosłoby dochodu 25 złr., gdy ta sama przestrzeń pomieści 200 stojących osób, płacących po 30 centów, co czyni dochodu 60 złr. Tylko tym sposobem może uboższa klasa spektatorów gromadzić się licznie za opłatą jak najumiarkowańszą. Tylko tym sposobem mogą widowiska być dla wszystkich klas społeczeństwa dostępnemi. Powoływać się na obcych praktykę teatrów nie można, bo tam ludność jest zamożniejszą, więc i rozrywki może drożej opłacać. Ułatwianie tej rozrywki taniością wstępu ma swoją dodatnią stronę. Jakkolwiek bowiem teatr nigdy nie był szkołą moralności i nią być nie może, jednak on jest pożyteczniejszą rozrywką, niż przebywanie po kawiarniach i piwiarnich. Im bardziej teatr się zaludnia, tem bardziej wyludniają się gambrynusowe jaskinie. Wieczory wolne od pracy, spędzane na parterze, chronią od wieczorów, spędzanych w zaułkach.

Rozpatruję nowy projekt obmyślenia miejsc w teatrze. Ubolewam, iż zarzucono parter stojący.

Nowe teatra zagraniczne (prócz u ludów południowych) mają go tylko po części, ale nie idzie za tem, aby w krakowskim nie było jego potrzeby. Za granicą bywają po dwa i więcej teatrów w miastach o tej ludności, jaką ma Kraków. Oprócz tego bywają liczne ogródkowe reprezentacye dla publiczności różnych usposobień. Kraków tego wszystkiego niema. Teatr jest jedną i jedyną rozrywką dla dostojnych radców miasta (tych, którzy wyjątkowo bywają w teatrze), jak i dla młodzieży uniwersyteckiej lub dla rzemieślniczej czeladzi. Urządzenie więc sali teatralnej winno być obmyślane tak, iżby wszystkim klasom społeczeństwa dogadzało. — Wyrzucając parter stojący, przeobrażając naturę dzisiejszego balkonu na amfiteatr, łączący piętro pierwsze z drugiem, pozbywamy się znacznej liczby młodzieży tak uniwersyteckiej, jak i rzemieślniczej, zaprowadzamy grobowy spokój w przestrzeni, która bywała ogniskiem szczerej wesołości i życia.

(Dokończenie nastąpi).

Estreicher.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Stacya Dobrau na linii Kojetein-Bielsk c. k. uprz. kolei północnej Cesarza Ferdynanda urządzona i pomiędzy stacyami Friedek-Mistek i Hnojnik położona, zostaje otwartą z dniem 22 lipca b. r. dla transportu osób, posyłek pospiesznych i towarowych.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go maja 1888 roku	złr. 8,818,074 c. 14
Od 1 do 30 czerwca 1888 roku złożono	złr. 364,694 c. 77
Procent skapitalizowany za pierwsze półrocze 1888 roku	złr. 172,733 c. 67
Razem	złr. 9,355,502 c. 58
Od 1 do 30 czerwca 1888 roku zwrócono	złr. 274,894 c. 47
Stan wkładek dnia 30go czerwca 1888 roku	złr. 9,080,608 c. 11

Wiedeń 17 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5761. Ciężkich bagonów węgierskich i średnio ciężkich 3346. Razem 9107.

Galicyjskie płacono 30, 34 do 65 złr., osobliwe 36 do 38 złr.; ciężkie bagony 44, 45 do 46 i średnie bagony —, „ 35 do 38 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu“.

Na zakład X. Siemaszki złożył L. K. O. 1 złr. Na letnią lecznicę w Rabce złożył L. K. O. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Ankieta w sprawie propinacyi, o której donosiliśmy, odbyła wczoraj dwa posiedzenia w Namiestnictwie, a składała się z dwudziestu kilku osób i ukończyła na teraz swoją pracę. Jutro podamy bliższe szczegóły.

Hr. Artur Potocki, który, jako prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego, brał udział w ankiecie, powrócił dziś ztamtąd do Krakowa, aby przewodniczyć naradom w celu przejęcia zarządu krajowych magazynów zbożowych i spirytusowych przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, właściwie oddział wzajemnego kredytu. W naradach, które dwukrotnie dzisiaj się odbywają, bierze udział członek Wydziału krajowego Wereszczyński. Prawdopodobnie układy uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

Zagrzebska Gazeta donosi, że Naj. Pan przybędzie do Belowar 12 września i do 14 obecnym będzie na ćwiczeniach korpuśnych. W towarzystwie cesarza znajdować się mają arcyksiążęta Rudolf i Albrecht.

Eskadra niemiecka w drodze do Petersburga przejechała koło Kłajpedy 16 b. m. o 7ej wieczór.

Statek awizowy „Blitz“ przybył o g. $5^3/_4$ po południu do Kłajpedy, zabrał pocztę i popłynął, aby się połączyć z eskadrą.

Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia Boulangera są pomyślne.

Jak donoszą z Petersburga do *Polit. Corresp.*, wielki komitet, który kieruje wszystkiemi przygotowaniami uroczystego obchodu 900-letniej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosyi, zawarł umowę ze wszystkiemi zarządami kolejowymi, według której wszyscy zagraniczni uczestnicy tej uroczystości mają być przewożeni bezpłatnie od granicy rosyjskiej do Kijowa i napowrót. Goście będą mieli także bezpłatnie pomieszczenie i utrzymanie od 22 aż do 31 lipca.

Z okazyi tej uroczystości ma wyjść w Kijowie słowiańska antologia z szczególnem uwzględnieniem serbskiej, bułgarskiej i czeskiej literatury, kosztem słowiańskiego towarzystwa. Wydawcą jest znany slawista Stepowicz.

Serbski kościół nie będzie na tej uroczystości urzędownie reprezentowanym. Jako przedstawiciel uniwersytetu belgradzkiego udaje się do Kijowa prof. historyi Panta Strekowicz.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corresp.* z wiarogodnej strony tureckiej, iż bezzasadną jest pomieszczona najpierw w jakiemś piśmie bukaresztenskiem wiadomość o chorobie Sułtana, która ma mu przeszkadzać w zajmowaniu się sprawami państwa. Sułtan cieszy się zupełnem zdrowiem.

Również z powietrza pochwyconą jest wersya podana w jednym z francuskich dzienników, jakoby były pierwszy dragoman konstantynopolitańskiej ambasady francuskiej, p. Longeville, miał ze strony Sułtana powierzoną sobie tajną misyę do prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. W ten sposób upadają wszelkie kombinacye, które dopatrywały jakiegoś związku między odjazdem angielskiego ambasadora p. White w Londynie, a rzekomą misyą p. Longeville. Jest rzeczą wiadomą, iż p. White przedsięwziął podróż do Anglii w sprawach czysto osobistych.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 18 lipca. O godzinie 10 powitał imieniem miasta prezydent Mochnacki w obecności Marszałka i Namiestnika bardzo licznie zebranych w miejskiej Sali radnej uczestników piątego Zjazdu polskich lekarzy i przyrodników. Z kolei zabrał głos Dr Czyżewicz, przewodniczący Wydziału gospodarczego, a dawszy w pięknem przemówieniu pogląd na dotychczasowe zjazdy i omówiwszy cel i zadanie obecnego, zaproponował imieniem Wydziału gospodarczego na prezesów zjazdu: Józefa Majera, Ignacego Baranowskiego z Warszawy, Chodouńskyego z Pragi i hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego; a na zastępców Juliusza Hlavac de Rechtwall lekarza jeneralnego ze Lwowa, Dra Maurycego Madurowicza, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Znatowicza redaktora *Wszechświata* z Warszawy i Grodzkiego z Poznania.

Zgromadzenie aklamowało propozycyę, poczem prezes Majer, dziękując zgromadzeniu za wybór, ogłasza otwarcie zjazdu i poleca sekretarzom odczytać nadeszłe pisma, między któremi jest 26 czeskich telegramów gratulacyjnych.

Protomedyk Dr Biesiadecki imieniem komitetu wystawy higieniczno-lekarskiej, dziękując za poparcie, jakiego doznała zewsząd, zaprasza do jej zwiedzenia, nadmieniając, iż uroczyste otwarcie jej nastąpi za dni kilka wobec delegata ministeryalnego Dra Kusyego.

Po zajmującym wykładzie hr. Dzieduszyckiego o wędrówkach ptaków, a w szczególności o Pustyniku i odczycie znanego w literaturze Dra Rollego z Kamieńca podolskiego o dziedziczności obłąkania, przystąpiono w końcu do wyboru sędziów dla ocenienia przedmiotów i przyznania nagród za wystawione przedmioty na wystawie higieniczno-lekarskiej, tudzież do wyboru komisyi, mającej się zająć oznaczeniem czasu i miejsca przyszłego zjazdu.

Wystawa higieniczna, otwarta od dziś popołudnia w gmachu szkoły realnej, zajmuje 17 sal i podwórze. Tak miejscowi, jak zamiejscowi obesłali licznie wystawę, a między tymi: miasto Kraków, ministerstwo wojny, zarządy szpitali cywilnych i wojskowych, gabinety szkół średnich, uniwersytet, politechnika i wielu producentów z Galicyi i Królestwa polskiego. Wystawa podzielona na 16 odrębnych grup.

W parterowych salach i w podwórzu mieszczą się grupy: bakteryologiczna, higiena szkół, higiena mieszkań, szpitali i fabryk, weterynarya, grupa kąpieli i łaźni, higiena odzieży i pielęgnowania ciała. Dziedziniec zajmuje gimnastyka, a wielką salę gimnastyczną asanacya miast. Na pierwszem piętrze rozmieszczono grupę aptekarską, pokarmy i napoje, tudzież przedmioty, odnoszące się do statystyki lekarskiej i chirurgii. Drugie piętro wypełnia dział przyrodniczo-zoologiczny.

Wiedeń 18 lipca. Arcybiskup Dinder przybył tu w poniedziałek z Poznania i wysiadł w hotelu „Erzherzog Karl.“

Cesarz zatwierdził zmiany w uzbrojeniu wojsk, które stały się koniecznemi wskutek zaprowadzenia karabinów repetierowych.

Wiedeń 18 lipca. Królowa Natalia po krótkim pobycie we Francyi ma udać się do Jass.

Belgrad 18 lipca. Król Milan protestuje energicznie przeciw insynuacyi, jakoby zamierzał ponownie wejść w związki małżeńskie. (Między innemi *Tagblatt* wiedeński rozpuścił pogłoskę, jakoby król Milan miał zaślubić swoją kuzynkę pannę Catargi, która jest Rumunką i była przez pewien czas damą dworu królowej Natalii. Królowa darzyła ją zaufaniem, lecz później dostrzegła w niej swą rywalkę. Panna Catargi opuściła następnie Serbię i żyła naprzemian w Rumunii i Paryżu, zkąd miała utrzymywać żywą korespondencyę z królem Milanem. *Przyp. Red.*)

Zofia 18 lipca. Naczowicz podał się do dymisyi, która nie została jeszcze przyjętą. Z drugiej strony donoszą, iż Naczowicz cofnął swą dymisyę.

Wskutek ostatnich zajść przyspieszy ks. Ferdynand swój powrót do Zofii, gdzie przybędzie dnia 21 b. m.

Telegramy biura koresp.

Berlin 18 lipca. Profesor Schroetter z Wiednia otrzymał order czerwonego orła drugiej klasy.

Dagerot (w Estonii) 18 lipca. Cesarski jacht „Hohenzollern“ w towarzystwie eskadry przejechał dziś tędy rano.

Paryż 18 lipca. Izba przyjęła w pierwszem czytaniu kredyt w kwocie 67 milionów na roboty fortyfikacyjne w Cherbourgu, Breście i Toulonie.

Senat przyjął uchwaloną już przez Izbę ustawę cukrowniczą.

Paryż 18 lipca. Biuletyn wydany dziś zrana. Stan zdrowia Boulangera jest zadawalający. Stan płuc nie pogorszył się. — Wczoraj wieczór miał Boulanger lekką gorączkę.

Zofia 18 lipca. Doniesienie Ajencyi Havasa: Porta zażądała wyjaśnień względem objęcia przez rząd bułgarski w posiadanie linii kolejowej Bellova-Vakarel i oświadczyła, iż wobec zaszłych rabunków obejmuje linię tę prowizorycznie w posiadanie, a to w celu utrzymania i nadzorowania takowej, aż do rozwiązania postawionej przez nią kwestyi względem prowadzenia ruchu na tej linii.

Konstantynopol 18go lipca. Zaprzeczają urzędownie, jakoby rząd bułgarski objął w posiadanie linię kolejową Vakarel-Bellowa.

Massawa 18 lipca. Baldissera nie przestaje odnośnie do swych rozporządzeń z 30go maja i 1go czerwca czynić zarządzeń przeciw tym, którzy wzbraniają się opłacać taksy municypalne. Wielu Greków już zapłaciło takowe. Bogaty Grek, nazwiskiem Trigoglu, członek sądu cywilnego, został wydalony, ponieważ opierał się zarządzeniom komenderującego.

Chicago 18 lipca. Odkryto tu spisek. Znaleziono 12 bomb dynamitowych, jeden rewolwer i sztylet. Spiskowcy zamierzali zburzyć domy, w których mieszkają sędziowie, biorący udział w ostatnim procesie anarchistów, dalej gmach sądowy i inne publiczne gmachy i lokale redakcyjne. Trzy osoby uwięziono.

Kursa. Wiedeń 18 lipca. **2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·15. — Renta austr. srebrna opod. 82·55. — Renta 4% złota austr. 112·20. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·—. — Akcye kredytowe 308·60. — Londyn 125·—. — Napoleony 9·90. — — Dukaty 5·90. Marki 61·17½. — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—.— — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.**

Usposobienie giełdy: —

Berlin 18-go lipca. — Banknoty austryackie 163·35. — Krótki Wiedeń 163·20. — Banknoty ros. 192·50. — 5% Listy zast. Polskie 59·10. — 4% Listy Likw. Polskie 53·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 85·—. — Akcye austr. kredytowe 158·10.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych

Kraków 18 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Rubli rosyjskie papierowe za 100	117 50	118 50
Marki niemieckie	61 —	61 65
Dukat ważny	5 87	5 95
20-to frankówka ważna	9 87	9 94
Imperyał ważny	10 18	10 22
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 80	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 25	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego .	99 40	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 75	94 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 35
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 90	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 75	99 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 --	94 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	-- —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie .	51 50	54 50
5% „ „ „ „ „ „	45 —	47 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	208 —	209 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	217 25	218 75
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	279 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	20 75	22 —
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 25	19 —
„ „ węgier. „ „	12 50	13 —

Wiedeń 17 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 —	81 20
4⅕% „ srebrna	82 50	82 70
4% „ złota	112 3[illegible]	112 50
5% „ papier. nieop.	96 55	96 75
3$^{2}/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 8[illegible]	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 5[illegible]	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 50	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej . .	151 50	152 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie . . . . . . „ „	102 50	— —
Galicyjskie . . . . . . „ „	103 50	104 25
Morawskie . . . . . . „ „	107 75	108 50
Niższo-austryackie . . . „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie . . . „ „	— —	— —
Salzburskie . . . . . . „ „	105 50	— —
Styryjskie . . . . . . „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 50	105 40
Węgierskie . . . . . . „ „	105 —	105 90
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 90	105 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 25	110 7[illegible]
Boden-Credit austryackie . . 80 „	239 50	239 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	309 3[illegible]	309 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	301 50	302 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	508 —	512 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank . . . . 200 „	211 —	211 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 50	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 —	92 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bezp.	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	181 —	182 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	378 —	380 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2490	2495
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 60	208 8[illegible]
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	140	140 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	217 75	218 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	164 50	165 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	182 75	183 25
Rudolfa . . . . 200 „ „	192 —	192 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	177 50	178 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	230 —	230 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	95 50	96 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 2[illegible]	162 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	155	155 5[illegible]
„ Westb. . . . . . 200 „ „	156 75	157 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 5[illegible]	128 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 50	101 10
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	103 25	103 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	90 —	92 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 70	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	91 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 70
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	101 —	101 35
5% „ „ „ „ 40 lat	98 75	99 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 90	— —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 70	101 30
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 60	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 40	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 —	81 70
„ nieop. „ „	89 —	89 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 30	107 90
„ „ Lit. B 200 „ „	105 80	106 40
„ „ E. 1874 200 m. „	133 —	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	125 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 —	91 7
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 80	100 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 —	102 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 75	147 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 25	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 25	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 —	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 60	98 20
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101 80	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 25
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	140 75	141 —
„ Węgierskie . . „ 100	130 —	130 30
„ Tureckie . . . fr. 400	20 70	20 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 80	9 —
Kredytowe . . . . „ 100	184 25	185 —
Clary . . . . „ 42	57 50	58 —
3$^{2}/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	36 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	21 —	22 —
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	57 50	58 50
Palffy . . . . „ 42	55 60	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 40	18 70
„ „ węgier. „ 5	12 50	12 80
Rudolfa . . . . „ 10	21 25	21 75
Salma . . . . „ 42	— —	61 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	— —	26 50
St. Genois . . . . „ 42	63 25	64 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . . . „ 105	140 —	142 —
4% „ . . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	— —	— —
Windischgrätza . . . . „ 21	52 25	53 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 90	5 92
20-frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 47	12 52
Liry tureckie złote	11 22	11 24
Marki niemieckie za 100 marek . .	61 17	61 22
Rubel papierowy za 100 rubli . . .	118 25	118 75

Lwów 16 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr. . .	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem . .	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „ . .	93 40	94 60
5% „ „ „ „ 37-letnie .	100 70	101 70
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie .	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic. .	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat. .	103 25	104 50
4½% „ pożyczki krajowej . . .	90 30	91 30

Warszawa 17 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 90
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 40
5% „ warszawskie I ser. . . .	— —	99 75
„ „ „ III „	— —	97 55
„ „ „ IV „	— —	97 40
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

(1568)

Za duszę ś. p.

Leona Bochenka

odbędzie się
w piątek dnia 20 lipca b. r.
o godzinie 10 zrana

Msza św. żałobna

w kościele OO. Reformatów
jako w drugą rocznicę śmierci,
na którą pozostała żona i dzieci zmarłego pobożną Publiczność zapraszają.

EKONOM w sile wieku, mogący się wykazać dobremi świadectwami i długoletnią praktyką gospodarczą, poszukuje posady kawalera lub na ordynaryę, którą zaraz przyjmie. — Zgłoszenia pod lit. **C. S. J.** poste restante **Grybów.** (1567)

W Prokocimie

pod Podgórzem **jest do sprzedania realność pod Nr. 64** wraz z gruntem 5 morgów obsianych, w pobliżu szosy wielickiej i kolei. Mieszkanie składa się z 4 stancyj i komory. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (1566-1-)

Dla Krakowa i Lwowa

poszukuje pewna drezdeńska fabryka eterycznych olejków i esencyj pod korzystnemi warunkami bardzo zdolnego ajenta. Oferty uprasza nadesłać do hotelu Pollera w Krakowie pod *M. S. 30.* (1575-1-3)

---

240 złr. renty rocznej

płatnej 15go **każdego miesiąca,** z poręczeniem **400 złr., 24 złr.** renty z poręczeniem **40 złr.** Pisać do I. **Bron-Dubost,** 39, rue Stephenson, **Paris.** (1721-1-3)

Z RZETELNYMI

handlarzami

galicyjskich świń chce wejść w stosunki większy handel masarski w Pradze. Łaskawe oferty pod **C. K.** przyjmuje firma Vseobecna insertni kancelarz w Pradze w Bazarze. (1565-1-3)

KTO DOSTARCZY

każdego tygodnia 100 funt. świeżego najlepszego naturalnego **masła** opłatnie do Hamburga? Oferty z podaniem ceny przyjmuje: *J. W. A. Meinhardt* w Hamburgu, Grindelberg Nr. 88. (1722-1-2)

Hotel Centralny

nowo wybudowany i z wszelką wygodą urządzony, przy placu Matejki **na Kleparzu,** otwartym został dla Szan. Publiczności od 1go lipca b. r. (1484-8-10)

Do zamiany na majątek ziemski
dom dwupiętrowy

położony w najlepszym punkcie Krakowa, **z 4 oficynami, 2 dziedzińcami, stajniami i wozowniami, wartość szacunkowa 90,000 złr.,** obciążony najtańszą pożyczką amortyzacyjną, wolny od podatku w połowie.

Żądany do zamiany **majątek** ma posiadać **dobre budynki, inwentarz i las, w cenie 50,000 do 60,000 zlr.** — z obciążeniem tylko Towarzystwa kredytowego.

Reflektanci mogą składać oferty pod lit. *S. G.* poste restante Kraków. (1558-2-3)

Otrzymałem przesyłkę 1 flakon **WYCIĄGU OLEJKU DO USZÓW,** który sprowadziłem dla 35 letniego mężczyzny cierpiącego na przytępiony słuch. Jestto rzeczywiście dziwnie, jaki skutek wywarł ten środek na powyższej osobie. Po użyciu zaledwie 24 godzin, mógł ów mężczyzna, który dawniej był **zupełnie głuchym,** słyszeć doskonale **tyk-tak** ściennego zegara w odległości kilka metrów.

Mężczyzna, któremu obecnie świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuje Panu Bogu za tak znakomitą pomoc.

Aleksanderfeld. Z wysokim szacunkiem *Gustaw Mangey.*

Ten **Wyciąg olejku do uszów** c. k. sekundaryusza Dra Schipka, jest do nabycia z opisem użycia za 1 złr. 50 ct. w głównym składzie **Franciszka Giacomelli w Wiedniu, Fünfhaus Stadiongasse 1.** (1683-7-10)

W **Krakowie** w aptece „pod złotą Głową" w Rynku głównym pod Nr. 13.

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.



Pewnie i szybko działający środek **na odgniotki, odparzenia,** t. z. **twardą skórę** na podeszwach i piętach, na **brodawki** i wszelkie inne **twarde narośla skórne. Skutek poręczony.**

Cena pudełka 60 cnt. pocztą o 10 cnt. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:
L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: w **Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski, W. Redyk, E. Stockmar, Leon Rosner; we **Lwowie** P. Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Brodach** A. Lateiner, M. Kullak; w **Tarnowie** M. Adler; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; w **Przemyślu** L. Nahlik; w **Czerniowcach** W. Alth; w **Radowcach** J. Rossignon; w **Kopyczyńcach** M. Reder. [1666-9-]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: **L. Lusera plaster dla turystów.**

Agronom

po odbytej siedmioletniej praktyce, poszukuje posady przy gospodarstwie zaraz lub od d. 1go października b. r. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Wny *J. Zaplatalski* w Krakowie. (1516-5-6)

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU
dobrowolna wyprzedaż
wszystkich towarów
po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych

M. Kulczykowskiej
w Krakowie, (1525-26-)
przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

Propinacya w Boleniu

wraz z karczmą, na granicy pod Michałowicami, jest do wydzierżawienia **od 1 października b. r.** — Bliższa wiadomość u właściciela we dworze w Boleniu. (1557-2-2)

Rzepy pastewnej ścierniankі **(Stoppelrübensamen)** nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca ***J. Bulsiewicz,*** skład nasion w **Bochni.** (1454-4-10)

Truskawki

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1358-10-10)
Rozsyłka za pobraniem.

Gorzelnie rolnicze

urządza — przerabia — dostarcza wszelkie maszyny, parniki, kadzie zacierne, gniotowniki, pompy, maszyny parowe, kotły, kufy, rezerwoary, według najlepszych, nauką i doświadczeniem stwierdzonych systemów,

FABRYKA
L. Zieleniewskiego
w Krakowie.

Świadectwa liczne popierają doskonałość wyrobów i specyalne znawstwo naszej firmy, którą kierują inżynierowie fachowi. (1415-5-10)

Kocioł parowy Dupuis

z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.

Gustaw Stifter
[1662-7-] w Wiedniu,
I., Eschenbachgasse 10.

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1633 20-)

MASŁO.

Poszukuje się do kupna za gotową zapłatę w większych lub mniejszych dostawach najlepszego masła do herbaty lub stołowego, oraz najlep. masła kuchennego i świeżego, niesolonego lub bar. mało solonego, o ile możności masła dworskiego, tygodniowo w 2ch lub 3ch posyłkach, opłatnie do galicyjskiej stacyi kolejowej. Dostawa całoroczna. Łaskawe oferty pod **I. W. 100** przyjmuje firma **Zeitungs-agentur in Teplitz** (Böhmen). (1548-3-3)

K. wirtemberska akademia rolnicza Hohenheim.

Półrocze zimowe rozpoczyna się w poniedziałek 15 października b. r. Prospekt i spis wykładów z planem gospodarstwa rozsyła podpisana dyrekcya na żądanie darmo.

Hohenheim, w lipcu 1888 roku.

K. Dyrekcya akademii
Vossler.
(1720-1-2)

Maggi's **ekstrakty bulionowe**
tabliczki rosołowe z bulionem
mąki rosołowe z roślin strączkowych.
Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.
Do nabycia w Krakowie u **Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Jana Miki.**
(1723-1-20)

Zyskowny towar dla
kupców towarów żel., galanter. i krótkich.

Bez znaku ochron. nieprawdziwa.

BELGIJSKA
lampa

Niezrównana siła oświetlenia.
Wybuch niemożebny.
Znacznie jaśniejsza i tańsza niż gaz.

Patent Lempereur & Bernard

Z dołu do zapalania i gaszenia.

Fabryka **Józef Halbärth & Co.** w **Linz** n. D.

Siła świecenia $1^1/_2$, 3, 5, 8 płomieni gazow.
Spożywa nafty za 2, 3, 4, 6 cnt. na godzinę.

Uznania i cenniki darmo i opłatnie.
Znak ochronny „L. & B. Lampe belge". (1725-1-2)

Niezrównana i niedościgniona.

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we Lwowie, ul. Korytna l. 13,

wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. — Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaltuje **FUNDAMENTA DOMÓW DLA ZABEZPIECZENIA MURÓW OD WILGOCI.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), — Lak asfaltowy do konserwacyi tektur, — Smołę destylowaną angielską, — **TERRA-COTĘ** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów wykonywa się przez majstrów specyalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancyę. **Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.** (1405-8-)

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski, Rynek główny.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu ***znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.***

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (845-56-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1413-43-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Mieszkania

frontowe na II. piętrze, tj. 5 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem; oraz 2 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą — jest do wynajęcia od 1 października przy ul. Garncarskiej 8. (1550-2-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 14232. (1571-2-3)

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na rok 1888/9 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około **746,000 kilogram. węgla kamiennego** w dobrym gatunku i około **670 metrów sześc. drzewa sosnowego** smolnego, suchego, w grubych szczapach.

Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye w dniu **1 sierpnia b. r.** o godzinie 12ej w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 cent. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 300 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 6 lipca 1888 r.

W kollegium XX. Pijarów

są do wynajęcia **dwa pokoje i salon bez kuchni,** na pierwszem piętrze od ulicy. Bliższa wiadomość u X. Rektora. (1559-2-3)

Czesław Czyński

zaprzysięgły ces. kr. tłumacz sądowy i naucz. jęz. franc. w c. k. III gimn. i szkole realnej, zawiadamia, że osiedlając się w Krakowie, ulica Batorego Nr. 26, przyjmie **ucznia** z wyższych klas na pomieszkanie. Konwersacya francuska i nowy fortepian Schreibera. Łaskawe zgłoszenia **tylko** do końca lipca. Adres: Podgórze, ul. Kościelna 335. (1506-6-12)

Kocioł parowy używany — wraz z przyborami;
kuchnię żelazną dużą; oraz
kasę żelazną małą — dawnego systemu (1553-3-3)
mamy tanio do sprzedania.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Dostać można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (1330-9-)

W Ossowcach

odbędzie się **dnia 20go lipca b. r. sprzedaż kilku ogierów, jednej klaczy** wierzchowej, jasno-kasztanowatej, młodej, wyjeżdżonej i młodzieży, a w danym razie zbywającego martwego inwentarza. — Stacya kolejowa Monasterzyska. (1564-2-3)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1661-166-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE": c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (1688-42-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1692-43-104) **L. SPEISER,** dyrektor.



Józefa Kriegla jedynie prawdziwy angielski
cudowny balsam,

najdawniejszy uznany, przytem najtańszy
uniwersalny ludowy środek domowy

do wewnętrznego i zewnętrznego używania, **jest tylko wtedy prawdziwym,** jeżeli **każda** flaszeczka zawiniętą jest w ten jednaki tekst zawierający znak ochronny i zamkniętą jest kapslą metalową, na której znajduje się firma „Apotheke zum Schutzengel in Pregrada".

12 flaszeczek 1 złr., 60 flasz. = 5 tuz. ze skrzynką opłatnie 4 złr. 90 c.

Zamówienia przyjmuje: **Schutzengel-Apotheke in Pregrada per Südbahn, Hauptlinie.**

Rozsyłka od tuzina wzwyż tylko za zaliczką lub za gotówkę odwrotną pocztą. — Uprasza się o podanie dokładnego adresu i ostatniej stacyi pocztowej.

Należy uważać dokładnie na tekst znaku ochronnego! Fałszerze będą sądownie ścigani. — Na składzie prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych. (1462-2-2)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-26-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*